Nr 34 | Kraków, 12 Lutego — Czwartek. | Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują; **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 11 lutego.

Memoryał biskupów czeskich i będący z nim w związku wniosek ks. Lichtensteina porusza i stawia w imię i na rzecz jednego stronnictwa sprawę wielkiej i ogólnej doniosłości zasadniczej. Ustawy t. z. wyznaniowe, a między niemi ustawa uchylająca nadzór duchowieństwa ze szkół ludowych przeprowadzoną została w Radzie państwa w epoce i pod wpływem niemieckiego Kulturkampfu. Zabezpieczenie wpływu duchowieństwa na wychowanie publiczne, a zwłaszcza na szkoły ludowe jest potrzebą społeczności chrześciańskiej, a tem samem winno być dążeniem wszystkich ludzi publicznych, stojących na katolickim gruncie bez względu na odcień i stronnictwo polityczne. Jeśli cztery ustawy kościelne utworu p. Stremayera niedały się dotąd uczuć w skutku pojednawczości obopólnej i łagodnego ich zastosowania, jeśli nie powstał z nich spór z biskupami o rozgraniczenie władzy kościelnej od władzy świeckiej, wyjątek pod tym względem stanowi ustawa dotycząca szkół. Z wielką szkodą wychowania religijnego, z wielkiem niebezpieczeństwem dla moralności i społeczeństwa, z uszczerbkiem dla samejże nauki i zdrowej oświaty, ustawa zamierzała pozbawić szkołę ludową naturalnego zwierzchnika i opiekuna w proboszczu; inspektoraty zaś szkolne oddać w ręce pedagogów z urzędu z pominięciem duchowieństwa mającego wyższą, bo od Boga nadaną misyę nauczania. Wniosek ks. Lichtensteina dążący do uchylenia tego stanu rzeczy, ma inną stronę mniej może odpowiednią zwłaszcza wobec stosunków naszego kraju, a drażniącą wobec innych stronnictw parlamentu, bo domaga się ulżenia gminom w ciężarach na szkołę. Motywum to choćby nawet było usprawiedliwionem, nadaje wnioskowi w głównej myśli zbawiennemu, charakter wyzywający, jakby tu chodziło nietylko o prawa kościoła, ale o jakieś dążenia wsteczne przeciwne oświacie. Niepotrzebny ten zdaniem naszem dodatek sprawia, że ważna inicyatywa wydaje się być obliczoną bardziej na zaostrzenie walki między dwoma obozami, niż na usunięcie tych węzłów jakiemi ustawodawstwo ograniczyło działanie kościoła wobec szkoły.

Podejrzenie to usprawiedliwia poniekąd chwila. Jeszcze żadne stronnictwo ani w Izbie ani na ławie ministrów przewagi stanowczej nie zyskało. Wniosek ks. Lichtensteina ma zbliżyć chwilę rozstrzygającą, Pierwszym jego celem jest obalenie autora ustaw wyznaniowych Dra Stremayra i przerzucenie na pole spraw kościelnych tej walki, w której chodzi o coś więcej jeszcze bo o władzę i o zmiany form konstytucyjnych, daleko sięgających.

Prawica wiedeńska nie jest podobną do centrum berlińskiego, można być bardzo stanowczym katolikiem a niepodzielać politycznych sympatyj i federacyjnych teoryj *Vaterlandu*, organów czeskich i programu stronnictwa prawa. Zidentyfikowanie federalizmu z katolicyzmem nieraz szkodliwie oddziałało na interesa kościelne, bo wzniecało rozdwojenie sięgające aż do episkopatu. Zaprzeczyć się nie da zasługi kardynała Rauschera, którego znów tendencye centralistyczne bywały często szkodliwe i jednostronne, że zdołał on swoim wpływem ochronić Austryę od walki państwa z kościołem.

Dziś kiedy przeważa prąd konserwatywny a prąd ugodowy idzie nawet z Berlina, należałoby baczyć, aby interesów kościoła nienarazić na szwank używając ich za próbierz siły jednego stronnictwa dążącego do władzy mogący tylko wzniecić liczne zawikłania konstytucyjne. Z tych powodów podzielając ze względu na zasadę treść wniosku ks. Lichtensteina i towarzyszy, bo pragnęlibyśmy przywrócenia nadzoru duchowieństwa nad szkołami ludowemi, musimy oddzielić kwestyę zasady od kwestyi stosowności, interes kościoła i ogółu chrześciańskiego społeczeństwa, od politycznego interesu stronnictwa.

Przed parą tygodniami podaliśmy w głównych ustępach petycyę, którą w imieniu około 300 dłużników Banku włościańskiego Dr Retinger przesłał ją do Namiestnictwa. Fakta iobliczenia w kilkunastu przykładach w niej przytoczone nie uległy zaprzeczeniu; w odpowiedziach tylko ze strony dyrekcyi we Lwowie i ajencyi w Brzesku wykazano, że cyfry te podwajających się w krótkim czasie należytości nie mają w sobie nic nieprawidłowego, tylko powstają z doliczenia do kapitału 12%, oraz 3% zwłoki, a gdy nieuiszczony procent znów się w pewnym czasie kapitalizuje rosną także procenta od procentów. Wyjaśnienia te przekonywujące, że Dr Retinger nie przytoczył w swem piśmie faktów wyjątkowych, z jakiegoś w każdej instytucyi możliwego nadużycia płynących, że zebrał tylko przykłady działania zupełnie legalnego i w porządku praktykowanym ogólnie, stwierdzają jeszcze szkodliwość Zakładu, który włościanom dostarcza tak drogiego kredytu.

Petycya Dra Retingera zwróciła uwagę dzienników i specyalnych pism finansowych wiedeńskich. *Presse* powtórzyła ten akt w streszczeniu. Za *Pressą* dzienniki *Östr. ung. Sparkassen Ztg*, oraz *Zeitgeist* poświęcają galicyjskiemu Bankowi włościańskiemu obszerne artykuły z najostrzejszą naganą. Pierwsze z tych pism wielkiego używające wzięcia w kołach ekonomistów i finansistów podnosi zadanie kas oszczędności i wszelkich zakładów bezpośrednio wywierających wpływ na warstwy robotnicze a zwłaszcza na ludność wiejską, aby jej dostarczać kredytu na cele produkcyjne, zachęcać do pracy i oszczędności, przytacza szereg faktów z petycyi i niekorzystne ztąd wyprowadza wnioski o działaniu instytucyj kredytowych w Galicyi, niesłusznie uogólniając zarzuty. „W takich warunkach panującej w Galicyi lichwy mówi *Sparkassen Ztg*, spodziewać się należało, że instytucye kredytowe w tym kraju, które stworzone zostały dla ułatwienia tańszego dla ludności kredytu, dołożą wszelkich starań, aby zapobiedz zgubnym następstwom gospodarstwa lichwiarskiego. Można było wierzyć, że kierownicy tych zakładów będą mieli tyle patryotyzmu i miłości ludu, tyle moralności i uczucia sprawiedliwości, aby z odrazą odwrócić się od hańbiącego rzemiosła lichwy, ciągnącego zyski z ubóstwa i nędzy. Otóż to usprawiedliwione oczekiwanie nie zostało niestety ziszczonem, spotykamy natomiast rzeczy niesłychane i przechodzące wiarę i widzimy zakład, który powinien był podać rękę gospodarzom wiejskim aby całą siłą wyrwać ich z sieci lichwiarzy, który natomiast wypisuje na swoim sztandarze lichwę i systematycznie przeprowadza niszczenie chłopów". *Sparkassen Ztg* kończy energicznem odwoływaniem się do władz, aby wzięły pod pilną rozwagę petycyę 300 dłużników i wyznaczając osobną komisyę do zbadania stanu rzeczy ukróciły zgubną działalność Banku włościańskiego. Równocześnie *Sparkassen Ztg* ostrzega akcyonaryuszów Banku przed nieuniknioną katastrofą, do jakiej prowadzić musi podobne gospodarstwo. W dosadniejszych jeszcze słowach występuje *Zeitgeist* w artykule *Eine Wucher-Anstalt*. Do tych samych zaś dochodzi konkluzyj wzywając rząd na pomoc.

Czuliśmy obowiązek podać wiadomość o wrażeniu, jakie wywołała w organach finansowych Wiednia petycya Dra Retingera odsłaniająca praktykę zakładu, który działa wprawdzie legalnie, ale przechodzi godziwą miarę obliczeniem procentów i zaległości. Skutki tu zbyt widoczne, dość wspomnieć o mnogich wypadkach licytacyj i wywłaszczeń włościan z gruntów. Wiemy, że pieniądz jest drogim w naszym kraju a stopa procentowa nie może być nizką, zwłaszcza wobec włościan niedość akuratnych w uiszczaniu rat i nieposiadających dotąd ksiąg hipotecznych. Szukanie atoli wynagrodzenia za ryzyko lub nakładanie rygoru na dłużnika przez pomnażanie niepomierne procentów prowadzi daleko, wiadomo, że jest to zwykła wymówka dla lichwy. Bank włościański, który tak wielkie i piękne, a nawet korzystne miałby zadanie, powinien jak najprędzej zatrzymać się na zgubnej drodze w własnym swoim interesie, jeśli nie chce wywołać interwencyi rządu i ściągać na siebie oburzenia opinii kraju oraz zarzutów obcych, rzucających tak niekorzystne światło na działanie zakładów krajowych.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 9 lutego.

☐ Rokowania z Serbią zostały odroczone do 20 b. m. Żadna dotychczas ugoda nie stanęła. Projekt konwencyi wypracowany przez p. Alimpicza w roku zeszłym, został odrzucony w całości. Natomiast wypracowano nowy projekt konwencyi kolejowej i traktatu cłowego, z udziałem p. Maricza, ale w głównych punktach zachodzą tak wielkie różnice, że p. Maricz zmuszony został prosić komisarzy austryackich o kilkudniową zwłokę, aby zasięgnąć tymczasem bliższych informacyj w Belgradzie. Różnice te są trojakie: najprzód względem terminu budowy kolei żelaznej z Belgradu do Niżu, potem względem terminu otwarcia tej linii, nakoniec kwestya taryf kolejowych. W umowie zawartej z p. Risticzem w Berlinie, Serbia była zobowiązaną wybudować swoją kolej w ciągu trzech lat. Austrya nie nalegała, nie mając sama konkurentów do budowy kolei z Pesztu do Belgradu. Ostatniemi czasy, jak donosiłem, *Staatsbahn* podjęła się budowy tej linii i chociaż dotąd nie zapadła ostateczna ugoda z Węgrami, jest wszakże nadzieja, że wkrótce roboty będą się mogły rozpocząć. Rząd austryacko-węgierski żąda więc, aby Serbia wybudowała swoją linię najdalej w ciągu trzech lat; p. Ristiez twierdzi, że to termin za krótki. Oto pierwsza różnica. Dalej rząd tutejszy wymaga, aby Serbia obowiązała się nie otwierać innej kolei, zanim linia z Belgradu do Niżu nie zostanie otwartą. Wiadomo bowiem, że znalazło się kilku przedsiębiorców rosyjskich, chcących budować inne koleje w Serbii. Otwarcie jakiejbądź innej gałęzi mogłoby stać się tylko ze szkodą Towarzystwa budującego linię Belgrad-Niż. Rękojmij tych Serbia dotąd dać nie chciała, co świadczy o złej woli Risticza. Nakoniec Austrya domaga się, aby Serbia obowiązała się nie podwyższać taryf przewozu na linii Belgrad-Niż i uregulowała takowy za porozumieniem się z Towarzystwem budującem linię Peszt-Zemuń-Belgrad. Oto ostatni główny punkt sporny. W Belgradzie jest bowiem zdanie, że takie wymagania ze strony Austryi są niezgodne z niezależnością Księstwa i że nikt nie ma prawa wglądać w stosunki administracyi wewnętrznej. Dużo, ma się rozumieć, można powiedzieć za i przeciw temu zdaniu, ale p. Risticz widocznie inaczej pojmuje kodeks międzynarodowy, niż inni. Nie ma wątpliwości, że Serbia uzna ostatecznie słuszność uwag rządu tutejszego, mając bowiem zostawione sobie do woli uregulowanie taryf przewozu na głównej linii, będzie mogła w każdej chwili przeciąć, że tak powiem, związki ze Wschodem, a nie jest to rzeczą obojętną i dotyczącą tylko Austryi, bo linia kolejowa, o którą się dzisiaj toczą rozprawy, stanie się odrazu główną arteryą, wiążącą Zachód ze Wschodem i ma wielką międzynarodową doniosłość. Dla tego spodziewać się należy, że gdyby rokowania dzisiejsze zostały bez skutku, inne mocarstwa wdadzą się w tę sprawę i działać będą w Belgradzie w tej mierze.

Wiedeń 10 lutego.

(||) Dzienniki tutejsze, jak się zdaje, nie wiedzą, *Vaterland* zaś, zapewne wtajemniczony we wszystkie zakulisowe wypadki, udaje, jakoby nie wiedział, że ciągle jeszcze toczy się walka o uzupełnienie gabinetu i że wyniku ostatecznego tej walki nikt przewidzieć nie może. Żyje się tu teraz politycznie z dnia na dzień, jest się niepewnym jutra. A kto wie, czy epoka ta niepewności i nieświadomości sytuacyi nie przeciągnie się aż do odroczenia Rady państwa, tj. aż do świąt Wielkanocnych, aż do chwili, gdy w sejmach krajowych odnowią się spory narodowościowe. Prawica ma większość w Izbie, więc od niej zawisło, czy zechce pozostawić hr. Taaffemu swobodę działania, czy też zmusi go do ustępstw lub ustąpienia. Hr. Taaffe stawia opór, jak może. Prawica popełniła błędy, które naprawić się nie dadzą tak prędko. Przez wystąpienie biskupów czeskich, przez postawienie wniosków ks. Lichtensteina i p. Lienbachera, obudziła co najmniej pozór wspólności lub powinowactwa między żądaniami narodowemi a reakcyą na polu wyznaniowem. Oto główny powód, dla czego p. Stremayr i jego przyjaciele polityczni w gabinecie i po za gabinetem teraz tak ostro stanęli, i dla czego hr. Taaffe naraża się na tak szorstką opozycyę w razie zamianowania innego ministra oświaty i wyznań.

Memoryał Niemców czeskich, wręczony wczoraj N. Panu przez deputacyę z byłem ministrem rolnictwa hr. Mannsfeldem na czele, stanowi wyraz zszeregowania się Niemców około swej narodowości. Mimo to o porozumieniu się Niemców z Czechami wątpić nie należy, przyjdzie ono do skutku, chyba jeśli Czesi brnąć będą dalej w dotychczasowej taktyce. Stronnictwo, dążące li do obrony praw kościelnych, ma niewątpliwie swoją racyę bytu w parlamencie, ale z niem prawica, niechcąc utracić stanowiska narodowo-politycznego, solidarnie łączyć się nie może.

Układy austryacko-serbskie, w Wiedniu prowadzone, dotąd nie odniosły żadnego skutku. Ile razy Austrya stawia jakieś żądanie, wysłannik serbski p. Maricz oświadcza, że nie posiada instrukcyj. Na domiar tego wszystkiego donosi dziś jeden z dzienników, że Serbia już udzieliła przedsiębiorstwu rosyjskiemu budowę kolei tamtejszych Byłby tu nie mały *coup d'etat* ze strony p. Risticza, który działając w duchu inspiracyi z Petersburga — poprostu szydzi z Austryi i szydzić nie przestanie, dopóki nie zobaczy, że Austrya gotową jest do repressyi czynnej. Być może, że p. Maricz jest bez instrukcyj z Belgradu, ale p. Risticz nigdy nie jest bez instrukcyj z Petersburga.

Wiedeń 10 lutego.

(45te posiedzenie Izby poselskiej.)

Prezes **Coronini** zagaja posiedzenie o godz. 11-tej.

Pos. **Promber** interpeluje przewodniczącego komisyi kolejowej, czy można rychło spodziewać się sprawozdania o projekcie rządowym w sprawie popierania budowy drugorzędnych dróg żelaznych.

Przewodniczący pos. **Gödel-Lannoy** odpowiada, że pos. Rieger zapowiedział w komisyi inny projekt, który wedle uchwały komisyi ma pójść do druku, zanim obrady na nowo podjęte będą. Pos. Rieger jednak dotychczas nie wniósł swego projektu.

Z prezydyum gabinetu nadeszło zawiadomienie, że ustawa o zaradzeniu nędzy uzyskała sankcyę.

Z porządku dziennego załatwiono w pierwszem czytaniu projekt o tymczasowem opuszczeniu herbu monarchii na banknotach, przekazując go komisyi budżetowej po kilku uwagach pos. **Magga** w duchu ujemnym o projekcie; mówca mniema, że herbem monarchii powinien być herb austryacki.

Następnie ciąg dalszy obrad szczegółowych nad nowelą o podatku gruntowym.

Artykuł II (projekt większości) stanowi, że wyrównanie między podatkiem opłacanym prowizorycznie kwotą podatkową wedle rozkładu ostatecznego nastąpi po tymże rozkładzie w ten sposób, że kto co zapłacił za wiele, może do woli żądać zwrotu w gotówce albo przeniesienia przewyżki swej na rachunek przyszły, a kto co zapłacił za mało, to będzie mu przypisane do powinności podatkowej wedle rozkładu ostatecznego, tak jednak, żeby dopłata tej różnicy działa się ratami, które oznaczy minister skarbu w ten sposób, iż na rok jeden nie powinno przypaść z dopłaty więcej, jak 25 prct całej powinności podatkowej.

Poseł **Walterskirchen** wnosi, aby przed tym artykułem wsunięto jako artykuł II ustęp taki: „Kwota podatkowa, przypadająca wedle ostatecznego rozkładu podatku, t. j. po ukończonych reklamacyach na parcele gruntowe nie może być podwyższana przez lat piętnaście."

Wniosek ten przyjęto. Powyższy artykuł II staje się więc artykułem III i teraz dopiero idzie pod dyskusyę, w której pp. **Krzeczunowicz** i **Schaup** wnoszą poprawki stylistyczne. Przyjęto go z poprawkami Schaupa.

Artykuł III (a teraz IV) mówi o komisyach reklamacyjnych. Zasadniczo stanowi, że po roz-

---

Część literacko-artystyczna

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

Wojna Krymska.

(Przekład z dziennika *Figaro*).

(Ciąg dalszy).

Wziąwszy więc za punkt wyjścia, iż niezbędną jest rzeczą dla wodza armii francuskiej wiedzieć dokładnie, co się dzieje w Rosyi, a szczególnie w armii rosyjskiej, wykazałem konieczną potrzebę utworzenia przy głównej kwaterze francuskiej, specyalnej służby (des renseignements) mającej za zadanie, centralizować wszystkie wiadomości, otrzymywane tak przez dezerterów, jeńców i korespondentów partykularnych, jak równie przez agentów sekretnych i dyplomatycznych i przez dzienniki.

Jenerał Zamojski, wręczył ten memoryał marszałkowi de St Arnaud, który wezwał mię natychmiast dla rozmówienia się z nim w tym przedmiocie. Jakoż, po krótkiej konferencyi, marszałek włożył na mnie obowiązek uorganizowania tej polityczno-wojskowej służby i polecił mi, abym porozumiał się w tym względzie, co do szczegółów, z jego pierwszym adjutantem, pułkownikiem Trochu.

Ten wyższy oficer, przybyły świeżo z Paryża z szczególnemi instrukcyami cesarza Napoleona III, posiadał tem pełniejsze zaufanie marszałka, że był zaszczytnie znany pod względem zdolności wojskowych, których dał dowody w Algierze. Wiedziano także, że uważany on był przez marszałka Bugeaud, jako oficer wielkiej przyszłości. Jego charakter pojednawczy i uprzejmość w obejściu się z ludźmi, przeznaczyły go naturalnie na pośrednika między dowódzcami trzech sprzymierzonych armij. Śmiało rzec można, że gdyby nie te cenne przymioty szefa sztabu, to w pierwszych początkach porozumiewania się, przyszłoby było między nimi do otwartej walki.

Pułkownik Trochu oświadczył mi, że marszałek chce, żebym wybrał między tłumaczami francuskiej armii, tak Francuzami jak i Polakami, wszystkich tych, których uznam za zdolnych i abym sam przeznaczył budżet dla tej specyalnej służby.

To delikatne i obowiązujące obejście się ze mną marszałka, więcej mię zakłopotało niż pochlebiło miłości własnej. Za pośrednictwem więc pułkownika Trochu, udałem się do niego z prośbą, aby rozkazał przyłączyć do mojej specyalnej służby oficera lub urzędnika z intendentury, dla kontrolowania rozchodów. Nadto, oświadczyłem, że osobiście nie chcę pobierać żadnej pensyi i ograniczę się jedynie do zwyczajnych racyj oficerskich, które będą mi się należeć od chwili rozpoczęcia czynnej służby przy obozie francuskim.

Po określeniu tych wszystkich warunków, wolny od wszelkich osobistych względów, oddałem się z całym zapałem i gorliwością jakich byłem zdolny, delikatnej misyi, której się podjąłem, spodziewając się, że tym sposobem będę mógł być użytecznym Francyi i swojej ojczyźnie.

Wielki dramat, który miał się odbyć na Wschodzie, był jeszcze natenczas zagadką dla wszystkich. Gdybym w owej epoce mógł był uchylić zasłonę, która kryła przyszłość, to pewno byłbym się zawahał w ofiarowaniu moich skromnych usług w tem wielkiem przedsiewzięciu wojennem, które przyniosło tak mało rezultatu.

W ogólności, wojna Krymska nie była właściwie ocenianą. Przedstawiono ją Europie, za jeden z wielkich okresów polityki zachodu, której zadaniem było niedopuścić Rosyi do wyzyskania kwestyi wschodniej dla jej wyłącznych celów, i rozwiązać ją ostatecznie na korzyść wolności i cywilizacyi.

Znaczenie tej wojny było zupełnie inne. Napoleon III, przedsiewziął ją, dla uświetnienia wojenną sławą, początku swego cesarstwa. Dla tego podrzędnego celu wyrzekł się on tradycyjnej polityki francuskiej i przyzwolił wziąć górę polityce angielskiej, której dążenie, jak wiadomo, zasadza się na ciągłem wzmaganiu się potęgi Wielkiej Brytanii, ze szkodą innych narodów.

Francya doznała wkrótce zgubnych skutków postępowania swego rządu. Wojna Krymska, na pozór tak obfita w sławę, była w istocie prologiem wojny 1870 r. Nadto wykazała ona słabe strony sprzymierzonych armij. U Anglików, brak organizacyi administracyjnej i nieudolność naczelników wojskowych, którzy nie umieli się nawet podnieść do wysokości heroizmu oficerów i żołnierzy, a u Francuzów można już było dostrzedz wady zastarzałego systemu i przy wielkiej potędze wojennej, niedostateczność kadrów.

Jenerał Zamojski był mi wielką pomocą w mojej misyi; odstąpił mi on swego sekretarza Tokarskiego, dawnego oficera armii węgierskiej.

Pan Poujade, konsul jeneralny francuski w Bukareszcie, odstąpił mi swego drogmana Gradowicza, któremu poruczone było spisanie wykazu sił rosyjskich, znajdujących się w księstwach. Główny zaś sztab przydał mi tłumacza, a później, pod Sewastopolem, naczelny wódz dodał do mojej służby podporucznika od ułanów, barona Frencha, którego pułk zostawał we Francyi.

Po uorganizowaniu mojej służby, chcąc zbliżyć się jak najspieszniej do linii bojowej, oświadczyłem marszałkowi, że pragnę udać się do Warny. Jakoż marszałek wydał natychmiast rozkaz, aby odwieziono mię tam na parostatku, przeznaczonym do jego osobistego użytku.

Główną komendę w Warnie miał jenerał Canrobert, przybył on tam dniem wprzódy odemnie z Gallipoli.

Stosownie do instrukcyi marszałka rozkazał on dawać mi pułkownikowskie racye. Osobom zaś przywiązanym do mojej służby przeznaczono podwójne racye oficerskie.

Po dwudniowym pobycie w Warnie, udałem się do Szumli dla otrzymania od Omera baszy, naczelnego wodza armii tureckiej, listów polecających mnie dowódcom armii tureckiej nad Dunajem. Otrzymałem audyencyę natychmiast.

Omer basza nie urodził się muzułmaninem. Był Słowianin z austryackich południowych prowincyj, nazywał się Latas. Rozpoczął on swój wojskowy zawód w pułku austryackim. W Turcyi po życiu trochę burzliwem, został on profesorem w szkole wojskowej w Konstantynopolu.

W owym czasie znajdował się w Konstantynopolu Polak, jenerał Chrzanowski, któremu Abdul Medżid powierzył reorganizacyę wojska tureckiego. Omer ściągnął na siebie uwagę, wskutek czego polecił go on protekcyi starego seraskira Chozrewa baszy, który mianował go zaraz swoim adjutantem. Omer przeszedł pod jego opieką pierwsze szczeble hierarchii wojskowej i dosłużył się nakoniec najwyższej godności.

Powierzchowność Omera baszy nie miała wcale typu wschodniego. Chudy, miernego wzrostu, trochę sztywny, wyglądał on zupełnie na niemieckiego oficera, z fezem na głowie. Przyjął mnie dość chłodno. Jego bystre i przenikliwe oczy wyrażały jakąś podejrzliwą nieufność. Po chwili milczenia spytał mnie, jakie jest moje położenie i misya w armii francuskiej.

W kilku słowach powiedziałem mu kto jestem i jakie pobudki skłoniły mnie do ofiarowania moich usług armii francuskiej.

Moja narodowość wywarła na nim widocznie dobre wrażenie, które odbiło się na jego twarzy wyrazem łagodnej dobroci. Wskazawszy mi obok siebie miejsce na kanapie, rzekł do mnie:

— Nie uwierzysz pan, w jak trudnem położeniu znajduje się armia turecka w obec wojsk sprzymierzonych, których plany i projekta są mi wcale nieznane. Będzie wkrótce rok, jak się rozpoczęła walka, dotąd jednak nie odnieśli Rosyanie żadnego ważniejszego zwycięstwa, ale nie zdołamy ostać się dłużej o własnych siłach. Gorczakow, który zastąpił Paskiewicza, oblega Sylistryę, jeśli więc nie otrzymamy pomocy, skończy się niechybnie na zdobyciu tej twierdzy.

Po chwili milczenia dodał:

— Cóż nam przeszkadza do działania? W tej chwili na prawym brzegu Dunaju znajduje się tylko jeden korpus moskiewski. Nic łatwiejszego jak zepchnąć go do rzeki, ale do tego potrzebna nam jest pomoc sprzymierzonych armij. Kiedyż pomaszerujecie nad Dunaj?

Nie znając planów marszałka de St. Arnaud, nie mogłem odpowiedzieć na to kategorycznie, musiałem się więc uciec do ogólników: Powiedziałem mu, że armie sprzymierzone opuszczają już Gallipoli i koncentrują się w Warnie i że oficerowie tak samo jak żołnierze pałają żądzą zmierzenia się z nieprzyjacielem.

Na tem skończyła się nasza rozmowa.

Po tej audyencyi, która trwała zaledwo kwadrans, muszyr polecił jednemu ze swoich sekretarzy, aby mi dał wszystkie rekomendacye, jakich zażądam.

Ten sekretarz tak samo jak jego pryncypał nie miał wcale tureckiego typu. Trudno było na pierwszy rzut oka odgadnąć jego narodowość, trudno było także odgadnąć jego wiek, gdyż miał on czoło starca, poorane zmarszczkami, a oczy błyszczały ogniem młodzieńczym. Zapewne trudy życia naznaczyły go piętnem przedwczesnej starości.

— Chodź pan ze mną do mego mieszkania — rzecze mi on — będziemy mogli pomówić tam swobodnie.

W kilka minut później weszliśmy do jego apartamentu. Mieszkał na dolnem piętrze domu, położonego tuż obok głównej kwatery.

O ile osoba mego przewodnika nie miała w sobie nic wschodniego, o tyle jego mieszkanie przedstawiało obraz chronicznego tureckiego nieporządku: Z pod stosów dzienników francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i słowiańskich, porozurzucanych w nieładzie po stołach i krzesłach, wyglądały tu owdzie książki wojskowe, medyczne, listy, plany, depesze i papiery wszelkiego rodzaju.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wiązaniu dotychczasowych komisyj i podkomisyj krajowych, jedna tylko będzie na każdy kraj komisya reklamacyjna, w ustępie ostatnim jednak powiada, że w krajach, w których przeprowadzenie reklamacyj przez jednę komisyę byłoby nie podobieństwem, minister skarbu wysłuchawszy zdania Wydziału krajowego, może ustanowić podkomisye reklamacyjne.

Poseł Beer, komisarz rządowy Mayer i poseł Schaup oświadczają się przeciw całemu artykułowi temu, bo sprawa komisyj reklamacyjnych już załatwiena nowelą zeszłoroczną; pp. Poklukar i Dipauli tudzież poseł Krzeczunowicz jako sprawozdawca większości komisyjnej bronią artykułu, którego konieczność poseł Krzeczunowicz wykazał w przemówieniu dobitnem i obsypanem oklaskami z prawicy.

Bardzo małą większością głosów przyjęto artykuł w zwykłem głosowaniu. Z członków rządu oprócz p. Ziemiałkowskiego, dziś pp. Falkenhayn i Prażak także usunęli się od głosowania, a pp. Horst i Stremayr głosowali przeciw artykułowi. Posłowie Morawianie głosowali również przeciw niemu; z Rusinów pos. Kowalski przeciw, pos. Kułaczkowski za, pos. Ozarkiewicz usunął się; pp. Kallir i Sochor również się usunęli.

Ponieważ atoli pos. Schaup na wypadek przyjęcia artykułu wniósł był poprawkę żądającą opuszczenia zeń zdania zobowiązującego ministra skarbu, żeby połowę z tej połowy członków komisyj reklamacyjnych, którą mianuje minister (drugą połowę wybiera reprezentacya kraju), wziął z pomiędzy opodatkowanych (a więc nie urzędników, dla zapobieżenia fiskalnemu składowi komisyj reklamacyjnych), przeto odbyło się jeszcze jedno głosowanie, a to imienne. Głosami 136 przeciw 130 głosom uchwalono poprawkę Schaupa, t. j. opuszczono owo zdanie, tak że komisya reklamacyjna będzie mogła liczyć w swym składzie połowę urzędników, nie licząc nawet przewodniczącego, którym będzie naczelnik rządu krajowego lub jego zastępca. Za opuszczeniem tego zdania głosowali znów ministrowie Horst i Stremayr; Morawianie usunęli się teraz od głosowania; pos. Kułaczkowski głosował już porówno z pos. Kowalskim za opuszczeniem; pp. Kallir i Sochor znów się usunęli; tak samo kilku z prawicy, z której kilku głosowało nawet wręcz za opuszczeniem zdania tego.

Na tem obrady przerwano o godz. 4 m. 15. Następne we czwartek.

Namiestnik mianował koncepistę Namiestnictwa, Franciszka Szałowskiego prowizorycznym komisarzem powiatowym, pozostawiając go w dotychczasowéj służbie przy starostwie w Myślenicach, tudzież mianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Władysława księcia Sapiehę prowizorycznym koncepistą Namiestnictwa; przeniósł zaś konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Wiktora Dzerowicza z Namiestnictwa do Mielca, i przeznaczył go do służby przy starostwie Mieleckiem.

Wiedeń 10 lutego. Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia delegacyi austryackiéj był między innemi budżet wojsk okupacyjnych w Bośni i Hercegowinie i nad Limem na r. 1880. Ogólna część sprawozdania komisyi budżetowéj, którego autorem jest del. książę Adolf Auersperg, były prezes ministrów, powiada co następuje:

„Na pokrycie potrzeb wojsk okupacyjnych w Bośni i Hercegowinie przyzwolono na r. 1879 jako nadzwyczajny kredyt wojskowy 30 milionów złotych. Na r. 1880 rząd domaga się 8,045 000 złr. Porównania między kredytem na r. 1879 a na r. 1880 czynić nie można. Polepszyły się tam po części okoliczności co do kosztów utrzymania wojska i nie potrzeba w owym roku owych znacznych wydatków na zakupowanie koni i materyału wojennego, wydatków na budowle dla pomieszczenia wojsk i wydatków na budowanie komunikacyj. Suma przeszło 8 milionów złotych jednak sama w sobie jest jeszcze bardzo znaczna. Komisya budżetowa nie zapoznaje usiłowań administracyi wojennéj około zmniejszenia nadzwyczajnych wydatków na okupacyę Bośni i Hercegowiny. Mianowicie nadmienić trzeba, że stosownie do uchwalonéj w roku ubiegłym przez wysoką delegacyę rezolucyi, wzywającéj rząd, aby zmniejszył liczbę wojsk niżéj liczby przewidzianéj przezeń na czwarty kwartał, niżéj 50,000 żołnierza, wojska okupacyjne zredukowano na 34,806 żołnierzy, a to mimo, że odtąd w myśl traktatu berlińskiego zajęto jeszcze okolice nad Limem. Rząd przedstawił szczegółowy preliminarz wydatków nadzwyczajnych na wojska znajdujące się na terytoryum okupacyjnem. Na opędzenie ich domaga się jednak przyzwolenia ryczałtowéj sumy w wysokości wykazanych wydatków. Komisya budżetowa mniema atoli, że zaleca się raczéj przyzwolenie tego nadzwyczajnego kredytu wojskowego wedle wykazanych tytułów i rubryk a to w interesie regularnego gospodarstwa pieniężnego, jak i ztąd, że w ten sposób zyskałoby wyraz praktyczny zawezwanie wystosowane w roku ubiegłym do c. i kr. rządu, aby pieniędzy przyzwolnych na nadzwyczajne wydatki wojskowe nie używał na opędzenie kosztów administracyjnych. Komisya musi jednak wyraźnie nadmienić, że c. k. ministerstwo wojny, jak widać z odpowiedzi jego na odnośną rezolucyę, zupełnie uczyniło zadosyć temu wezwaniu. Ponieważ zaś wykazane wydatki stanowią w znacznéj części pozycye ryczałtowe, jak to wobec panujących obecnie jeszcze w krajach zajętych okoliczności inaczéj być nie może, zdaje się więc być rzeczą właściwą pozwolić c. i k. ministerstwu wojny, aby pozycyj przyzwolonych w jednym tytule i w jednéj rubryce używało w razie potrzeby także na wydatki innego tytułu lub innéj rubryki. Komisya wnosi przeto: Wysoka delegacya zechce uchwalić: Na wojska załogujące w Bośni i Hercegowinie, tudzież nad Limem przyzwala się na rok 1880 jako nadzwyczajny kredyt wojskowy 8,045,000 złr.“

— W sprawozdaniu z 44go posiedzenia Izby deputowanych, korespondent nasz wspomniał o interpelacyi Dra Mengera, wystosownanéj do całego ministerstwa. Interpelacya ta tak opiewa w dosłownym przekładzie: „Jak kilka dzienników doniosło, wystosowali czescy biskupi do ministerstwa wyznań i oświecenia przedstawienie, w którem zajęli stanowisko niemal groźne wobec ustaw obowiązujących każdego obywatela państwa i sankcyonowanych przez N. Pana. Biskupi ci oświadczają w swojem piśmie, że wprawdzie dotąd zezwalali na udział duchowieństwa w organach szkolnych, na przyszłość jednak odmówią zezwolenia, jeżeli ministerstwo nie nada szkołom charakteru całkiem wyznaniowego. W postępowaniu czeskich biskupów leży dowód, że stan dotychczasowy nie uchybiał bynajmniéj zasadom religii katolickiéj, że zatem tylko względy polityczne, tj. dążność do władzy i panowania jednego stronnictwa, sprowadza zmianę w postawie episkopatu czeskiego, co zdaje się zapowiadać, że odtąd pod osłoną wielce szanownego urzędu duchownego prowadzona będzie walka przeciw ustawom państwowym a cała klasa obywateli państwa, tj. niższe duchowieństwo, zostanie do walki zmuszone. Ponieważ takie stosunki nie dają się pogodzić z istotą zorganizowanego państwa, ponieważ daléj w razie tolerowania takiego stanu inni obywatele państwa zostaliby zachęceni do renitencyi przeciw ustawom, które się im niewygodnemi wydają, przeto podpisani zapytują całe ministerstwo: Czy wiadome jest mu postępowanie czeskiego episkopatu, i jakich środków zamierza użyć celem utrzymania zagrożonego tem porządku państwowego i powagi ustaw?“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę d. 15 lutego o godzinie 3ej po południu w Muzeum techniczno-przemysłowem. Członkowie powinni się jak najliczniej zebrać, aby wysłuchać sprawozdania o rozwoju tego ze wszechmiar pożytecznego stowarzyszenia.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce Prezydenta miasta: Wydział Rady powiatowej w Podhajcach 50 złr; Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie 50 złr.; Wydział Rady powiatowej w Łancucie dodatkowo do poprzednio nadesłanych 195 złr. 5 c., zebraną składkę od oficyalistów prywatnych dóbr przeworskich w kwocie 15 złr. i od p. Marcina Szulca z Łancuta 2 złr. Datki te złożono w kasie Oszczędności na książeczkę L. 40,151.

— Z powodu opisu Kuligu, musieliśmy odłożyć do jutra dalszy ciąg świetnego listu pani Sand do Regniéra o komedyi Shakespeara: *Jak wam się podoba*, która w układzie scenicznym autorki Consuello, odegraną zostanie w sobotę na benefis p. Hoffmannowej.

— Wczoraj odbył się w sali hotelu Saskiego piknik, który urządził szef stacyi kolei galicyjskiej p. inżynier Schreder. O ile słyszeliśmy, zabawa miała być bardzo liczną i ochoczą.

— Jutro danem będzie w teatrze przedstawienie dla wtorkowych abonentów. Odegraną zostanie *Szklanka wody* Scribego; jak wiadomo, przystępna dla wszystkich.

— Wczoraj o godz. 6ej wieczór w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub p. Karola Meixnera, majora 13go pułku piechoty, z panią Stanisławą z Bierkowskich Żabieńską, córką ś. p. Dra Ludwika Bierkowskiego, prof. uniw. Jagiellońskiego i dyrektora kliniki chirurgicznej i Tekli z Łakomickich.

— P. Gabryel Sysak, rodem z Oświęcimia, otrzymał d. 30 stycznia r. b. w uniw. Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— Dnia 31 stycznia r. b. odbył się w Gdowie ślub p. Adama Dunikowskiego, właściciela Wojakowy i Reybrota w pow. Brzeskim, syna Jana i Petronelli z hr. Stadnickich Dunikowskich, właścicieli Tęgoborzy w pow. Sądeckim, z panną bar. Maryą Przychocką, córką Franciszka Przychockiego i Anny z Dydyńskich, właścicieli Bilczyc i Łososiny dolnej w pow. Sądeckim.

— W d. 7 lutego r. b. w kościele parafialnym w Ryczowie odbył się ślub hr. Jana Kazimierza Chomętowskiego, obywatela z Podola rosyjskiego, z panną Maryą Drohojowską, córką Tytusa i ś. p. Seweryny z Brandysów. Związkowi temu w asystencyi miejscowego proboszcza i kilku sąsiednich księży, oraz licznie zebranej rodziny, pobłogosławił X. Juliusz Drohojowski, kuzyn panny młodej.

— **Z powiatu Dąbrowskiego** 4 lutego. Z wielu miejsc donoszą wam o nędzy tegorocznej, tylko powiat Dąbrowski był dotąd pominięty, jak gdyby wszystko u nas szło jak najlepiej. Powiat ten należy jednak z natury swej, pominąwszy tegoroczny nieurodzaj, do najbiedniejszych, gdyż w ²/₃ częściach posiada grunta piaszczyste i iły nieużyte i mokre. Nadto przerzynają go Wisła i Dunajec, z którémi łączą się potoki i rzeczki jak Breń, Żabnica Brnik Nieczajka i inne, które przy lada większym deszczu zalewają tysiące morgów i to kilkakrotnie na rok, czyniąc za każdym razem szkody wynoszące po kilkanaście tysięcy złr. Wprawdzie rząd opuszcza z podatków corocznie po kilka tysięcy złr. lecz poszkodowani tracą pomimo tego dziesięć razy więcej, a stan ten trwać będzie tak długo, póki rzeczki te niezostaną podebrane i owałowane. Ilekroć strony zgłaszają się o to do organów rządowych, otrzymują odpowiedź, że niema funduszów i że zaradzenie temu jest rzeczą konkurencyi ogółu poszkodowanych. Lecz poszkodowani, jak się samo przez się rozumie, nie są w stanie temu podołać. Plany regulacyi Brnia, Żabnicy i t. d. leżą od lat kilku w archiwach c. k. starostwa, a jednak regulacya owych rzek, byłaby z zbliżającą się wiosną bardzo na czasie, gdyż dostarczyłaby zarobku już w tej chwili do największej nędzy doprowadzonym mieszkańcom wsi okolicznych, którzy się żywią wysiewkami ze zboża, stokłosą i suszonym perzem, mieląc go na kaszę, i proszą Boga, aby rychło nadeszła wiosna i doczekać się mogli chwastów i pokrzyw, które w pomyślniejszych nawet latach, jak w r. 1873 spożywali ludzie, w skutku czego później cholera tysiące ludzi zmiatała. I teraz już tu i owdzie pojawia się tyfus i jeżeli spiesznego nie będzie ratunku śmierć głodowa zdziesiątkuje ludność. Na dwory liczyć nie można, gdyż same cierpią niedostatek. Izba zawotowała wprawdzie zapomogę dla dotkniętych nędzą powiatów, ale to jak na tę chwilę zaledwo kropla w morzu.

Nie tylko gminy, ale i obszary dworskie zeszłej jesieni, pierwsze z niemożności, drugie dla ustawicznych deszczów, zaledwo połowę zasiały, a na wysiew wiosenny brak po większej części gminom ziarna, pomimo tego mają być na wiosnę podatki energicznie ściągane. Spieszna rada jest nieodzowną, głód jest złym doradcą i lękać się można kradzieży i rozbojów, czego już mamy świeże przykłady. W pobliżu Dąbrowy szajka złodziei niemogąc pewnemu karczmarzowi wykraść bydła drzwiami podkopała się około połowy przeszłego miesiąca pod fundamenta stajni i uprowadziła dwie krowy. Powiodło się żandarmeryi nazajutrz o 2 mile od miejsca kradzieży pochwycić szajkę złożoną z 4 złodziei wraz z bydłem lecz jednę z krów już zabili i podzielili się mięsem.

— W Poznaniu dawała w przeszłym tygodniu koncert śpiewaczka panna Kazimiera Sługocka. Krytyka oddaje jej wielkie pochwały. P. Sługocka ma śliczne mezzo-soprano, przechodzące w niższych tonach do najsilniejszego kontr-alta, co jednak bynajmniej nie szkodzi pełności i okrągłości najwyższych tonów, jakich zwykle tylko wysokie soprano dosięga. Słowem skala głosu p. Sługockiej ma być nie zwykle obszerną. Dzienniki miejscowe są zdania, że z takim materyałem, mianowicie z taką siłą i dźwięcznością głosu p. Sługocka zajdzie niezawodnie daleko. My zaś z przyjemnością zapisujemy powodzenia naszej rodaczki, o które zazwyczaj tak trudno, jeżeli je niepoprzedzi sława zagranicą.

— W sobotę odbył się u księstwa Konstantów Hohenlohe (ks. Hohenlohe jest w. ochmistrzem dworu) w Wiedniu w pałacu na Augarten bal, na którym obecny był Cesarz, Arcyksiążęta Ludwik, Wiktor i Wilhelm, następnie wszyscy ministrowie, kardynał arcybiskup Kutschker, arcybiskup Haynald, nuncyusz mgr. Jacobini, całe ciało dyplomatyczne, dygnitarze dworu, szlachta, liczni członkowie Izby panów i deputowanych, naczelnicy świata urzędniczego, znakomici uczeni, autorowie i artyści.

— Obecnie daje prof. Hansen w teatrach wiedeńskich przedstawienia magnetyczne, które już kilkakrotnie doprowadziły teatralną publiczność do niezwykłych w spokojnym Wiedniu rozruchów. P. Hansen odmówił naprzód kolegium medycznemu zaprodukowania wobec niego swoich doświadczeń, a następnie, mianowicie w ostatnich dniach, mało który z jego eksperymentów somnambulizmu pomyślnym uwieńczony zostaje skutkiem. P. Hansen wytoczył za publicznie wyrażone sobie zniewagi procesa, które zwiększają długi szereg tych, jakie już w innych wytaczał miastach z powodu wyrządzanych sobie obelg przez zawiedzioną publiczność.

— Donosiliśmy, że Karolina Patti, wytoczyła proces dziennikowi *Post Dispatsch*, domagając się od tej gazety 25,000 dolarów wynagrodzenia za to, że doniosła, jakoby śpiewaczka ukazała się na scenie „w wesołem usposobieniu“. Patti postawiła świadków, którzy twierdzili, że śpiewaczka jest wzorem trzeźwości. Świadkowie gazety twierdzili przeciwnie. Woźnica, który wiózł Patti z hotelu do teatru i z powrotem, opowiada, że po koncercie wsadziło ją do karety trzech czy czterech mężczyzn i tyluż musiało ją wysadzać z karety. Świadek nie twierdzi, że Patti była „pijną“, lecz że była „w wesołem usposobieniu“. Właściciel restauracyi zeznał, że dwukrotnie posyłał jej najmocniejszą wódkę. W teatrze przyniesiono jej dwie szklanki napełnione gorącym ponczem, sam świadek z rozkazu męża śpiewaczki, który zalecał, aby poncz był jak najmocniejszy, przyniósł jej go na scenę, i zeznał, że poncz był tak mocny, iż mógł odrazu pijącego z nóg zwalić. Postawiono na stole, przy którym siedziała Patti, cztery szklanki, i świadek widząc, że wszystkie cztery wypiła, uważał ją za bardzo pijaną. Proces ten nie został dotąd rozstrzygnięty.

— Komisya złożona przez petersburską Dumę (Radę miejską) dla poczynienia przygotowań na uroczystość 25-letniego jubileuszu Cara Aleksandra, ukończyła już swe prace. Według projektu komisyi ma naprzód być wręczony Cesarzowi artystycznie przyozdobiony adres z powinszowaniem i obok tego srebrna szkatułka z 25 obrazami akwarelowemi, przedstawiającemi znaczniejsze wypadki i budowle z czasów panowania Aleksandra II. Następnie ma być odczyt z powodu uroczystości, za który komisya muzeum pedagogicznego wyznaczyła premię, w formie broszury z portretem Cara w 20,000 egzemplarzy w d. 2 marca między lud rozdany. Dalej utworzony zostanie na schodach gmachu Dumy pawilon z 40 prześroczami, uwidoczniającemi również najważniejsze momenta z czasu panowania teraźniejszego Cara. Prócz tego otwarto kredyt 12,500 rubli miejskiej komisyi szkolnej, na stopniowe utworzenie 25 nowych miejskich szkół elementarnych. Na utrzymanie ich ma być rocznie przyjętych do budżetu miejskiego 46,500 rubli. Między innemi przygotowaniami do jubileuszu znajduje się rozpisanie konkursu z nagrodą 5000 rubli za napisanie historyi miasta Petersburga od 1703 do 1880. Uwieńczone dzieło ma być poświęcone Cesarzowi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Belicę, za kradzież węgli; Dyonizego Ficka, za kradzież chustki wełnianej, białej, nieznajomej dziewczynie; Józefa Dymurę, za kradzież ciężarków do ważenia; Jana Karamosika, za kradzież worka z wozu; Tomasza Biela, za kradzież cugli, lejców, uzd i worka z wozu na Kleparzu, a których właściciel niewiadomy; Jana Bartycela, za kradzież sznurów do wieszania bielizny, i koszuli mezkiej; Izaaka Goldberga, za oszustwo; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożyli: Józef Seligmann, uczeń szkoły początkowej u Ś. Barbary, znak dla psa N. 80 z 1879. który w końcu zeszłego miesiąca znalazł w ulicy Długiej; Szczepan Hernikowski, wyrobnik z Krowodrzy cztery klucze, które dzisiaj rano znalazł pod hotelem Drezdeńskim; Katarzyna Waśniowska, żona stróża domu N. 184 przy ulicy Gołębiej, papiery prawnicze, znalezione dzisiaj na placu Szczepańskim.

TEATR. We czwartek d. 12go lutego: Komedya w 5 aktach Scribego, przekład J. S. Jasińskiego: *Szklanka wody*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent

— D. 10 lutego pogoda; termometr od —12·8 doszedł do —3·8 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7ej rano d. 11 stan jego był 740·1 millim., termometru —12·4 C. Wiatr zachodni.

We czwartek d. 12go lutego: ŚŚ. Modesta m. i Eulalii p.

Wiadomości bibliograficzne.

Treść N. 162 *Wędrowca:* Famfam, ludy Afryki środkowej (c. d z drzew.); W kraju Czarnych Stóp, przez S. Wiśniowskiego (c. d.); Juliusz Favre (c d.); Wycieczka na Sybir, przez Br. Reichmana (c. d.); Malownicza Ameryka północna (z drzew.); Landolin, przez B. Auerbacha (c. d.); Zagadki biegunowe podług K. Hertza, opisał M. J. Bierzyński (c. d.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołącza się 32 arkusz podróży „Holandya“ E. Amicisa.

Kulig na Szlaku.

Już od dwóch tygodni wiadomem było, że się gotuje na ostatni dzień zapust wielki kulig. Można było od kilku dni zauważyć, że między trzecią a czwartą stał szereg powozów przed starostwem. W pięknych apartamentach pierwszego piętra odbywała się zwykle o tej godzinie u starościny kuligu hr. Maryi Badeniowej próba tańców i śpiewów pod kierownictwem nieznużonego a uniwersalnego p. Ekera. Pomimo zmęczenie w skutku codziennych w ostatnich dniach tańców, próby odbywały się sumiennie i ochoczo a każdy rad był przyczynić się do świetności narodowej uroczystości. Nie całkiem wtajemniczeni pytali ciekawie dokąd zamierza udać się kulig i który najedzie dom. Zagadka rozwiązaną została wczoraj a śpiewy dziarskich krakowianek i krakowiaków najlepiej powiedzą nam, dla czego wesele krakowskie pospieszyło na Szlak. Koło godziny szóstej gościnne podwoje były tam już otwarte a pani domu ubrana za wiejską gospodynię witała licznych, coraz liczniejszych gości. Szereg powozów zapełniał przestrzeń od bramy Floryańskiej do bramy Szlaku. O w pół do siódmej gospodarstwo hr. Stanisławowie Tarnowscy powitali u progu mieszkania Arcyksięstwa Fryderyków, przybyłych wraz z orszakiem. Pałac na Szlaku rzęsiście oświetlony, podwoje z prawdziwie estetycznym smakiem ustrojone w krzewy, kwiaty, przepyszne gobeliny, starożytne makaty i poważne portrety przodków; wszystko to zapowiadało uroczystość nie lada i usposobiało do niej. Podczas gdy hrabstwo Tarnowscy przyjmowali dostojnych gości, wesele krakowskie ze starościną hr. Badeniową i starostą p. Arturem Bartelsem na czele wyjeżdżało ze starostwa przez rynek i ulicą Floryańską a tłumy ciekawych przypatrywały się orszakowi. W mieście bowiem a nawet na przedmieściach życzliwe zajęcie towarzyszyło kuligowi, oo członkom rodziny panującej miał przedstawić zwyczaje i obyczaje polskiego ludu. Pewna zamożna gospodyni z Krowodrzy przyszła do starościny wesela z swojemi przepysznemi, olbrzymiemi koralami prosząc aby je włożyła na kulig. O trzy kwadranse na siódmą, wszedł do górnego salonu pałacu na Szlaku organista (p. Piotr Dobrzański) wraz z drużbami a pokłoniwszy się pięknie Arcyksięstwu oraz gospodarstwu domu, począł recytować następującą oracyę.

Panie Msieju, organista
Gdy apparet w domu,
Consequentia oczywista
Coperta nikomu,
Że anunciat weseli ko,
Które ante portas
In Frigido, gdzieś już blisko
Pośród plantas mortas.
Consentimini Panowie
Panie Msieju mili,
Testantur nawet Drużbowie
Ze mną tu przybyli,
Quam tendentes wasze progi
Gościnne przekroczyć
I szanując tempus drogi
Mazura wyskoczyć.
Czeka młody, czeka młoda,
Czeka weselisko
Et sentite krew nie woda
A popielec blisko,
Sed video, Panie Msieju,
Że Wam tem dogadzam,
Ergo kłaniam i za chwilę
Ich tu przyprowadzam.

Na to gospodarz odpowiedział: „Bardzo prosimy“.

Wiejska muzyka pierwsza przekroczyła próg salonu a stanąwszy na boku urżnęła od ucha krakowiaka. Wpadło przy jego odgłosie wesele złożone z trzydziestu przeszło par w świecących pięknych strojach okolic naszego grodu, nadzwyczaj wiernych. Pary przesuwając się kłaniały się do ziemi Arcyksięstwu i gospodarstwu domu a wyciąwszy na miejscu hołupca stanęły jak wryte. Muzyka ucichła i starosta tak przemówił:

Gdzie są ludzie gościom radzi, z rozjaśnionych twarzy,
Jak na dłoni widać złote serca gospodarzy;
Tam się też i cisną ludzie, upewnieni święcie,
Że ich czeka staropolskie serdeczne przyjęcie.
Że zaś wszystko co najmilsze w Polce i Polaku
Siedlisko sobie obrało na tak zwanym Szlaku.
Gdzie nauka z poświęceniem, zasługa z talentem,
O lepsze ze sobą walczą, w celu zawsze świętym
Dobra kraju i Współziomków, cóż zatem dziwnego,
Że my, pod postacią skromną gronka weselnego,
Z zwykłą nieproszonym gościom, niedelikatnością,
Przekroczyliśmy te progi, slynne gościnnością;
I jak w twierdzy szturmem wziętej, podzielić się chcemy,
Chlebem waszym, a co więcej sercami waszemi.
A że w tej napaści dzikiej, nie widzą nam grzechu,
Dowód mamy, w ślicznym Pani tych murów uśmiechu,
W przyjaznem spojrzeniu Pana, co obejściem całem,
Mówić zda się: „Bóg wam zapłać, choć was nie czekałem“.
Podziękujmyż im, za ich uśmiech, za ich serca złote,
Przeprośmy za ten nasz najazd i mają ramotę,
A kiedy już los nasz taki i ich wola taka,
Hej muzyko! wesołego zagrzmij krakowiaka!
Resztę tego, co głęboko w sercach wdzięcznych czujem,
Nie mogąc już wypowiedzieć — chyba wytańcujem!
Słowo jeszcze! w dowód naszej też czołobitności,
W górę czapki! w cześć wysokich domu tego gości!

Całe wesele poszło za rozkazem starosty i czapki zawisły w powietrzu. Muzyka także zagrzmiała, wesele puściło się w tany a każda para z kolei stawała przed Arcyksięstwem i gospodarstwem i w następującym porządku odśpiewano zwrotki. Pierwsze starosta ze starościną, drugie zaś pan młody (p. Rusanowski) i panna młoda (hrabianka Tarnowska) dalsze inne pary.

1. Arcyksiąże Panie! Arcyksiężna Pani
Czołem Wam bijemy, wszyscy tu zebrani.

2. Bawmy się wesoło na bok wszelkie troski,
Niech nam sto lat żyje profesor Tarnowski!

3. Niech nam sto lat żyje wesoła i zdrowa,
Śliczna pani domu i profesorowa!

4. Mieszkali na Szlaku hrabiowie, książęta,
Ale profesora nikt z nas nie pamięta.

5. Wielka to pociecha w gronie polskich panow
Widzieć profesora w potomku Hetmanów.

6. Widziałem na ławie nie jednego pana,
Ale na katedrze, to rzecz niesłychana,

7. Nie dość na katedrze, lecz cudo natury,
Wykłada nam polskiej, kurs literatury.

8. Rzadkie to zjawisko Pana i Polaka,
Co Kochanowskiego, ceni nad Balzaka.

9. Przodek twój hetmanił mieczem i buławą,
Hetmań nam najdłużej uczonego sławą!

(Dziesiąta i ostatnia zwrotka brzmiała):

10. Stare drzewo stare, ale się zieleni
Puściło gałązkę ostatniej jesieni,
Witajże dzieciątko u nas urodzone,
Niech ci Pan Bóg szczęści i da ci koronę,
A kiedy wyrośniesz, gdyby róża jaka,
Przyjedź wtedy do nas tańczyć krakowiaka.

Wesele splecione w ochocze koło odtańczyło krakowiaka, który wnet przemienił się w mazura, następnie oberka. Znów muzyka ucichła a organista w następujący sposób przemówił:

To co miał Demostenes ja mam w swojej głowie
Poszedłbym nad brzeg morski ćwiczyć się w wymowie,
On z kamykami w gębie gadał do bałwanów
Aby rozumu uczyć Ateńskich mospanów.
Lecz exercitium znajdzie kto okazyi szuka,
Bo inter plebem bałwana zoczyć, to nie sztuka,
Oj nie z jednegom pieca ja także chleb jadał,
Nie na jednem weselu oracye gadał
I grywał na organach nie w jednym kościele
Niech mnie słucha z uwagą całe to wesele. —
Słońce, księżyc et astra co świecą wysoko
Mirabiliter świat ten circumdant szeroko,
Firmamenta coelorum w każdej widać porze
Bo przecież noctu często luminantur zorze,
Pan Bóg co w swej mądrości stworzył tantos mundos
Fecit virum i żonę ażeby . . . amandos
Tą chęcią flagrans młoda piękna para
O me benedictionem już się dawno stara.
Zbliż się tu paro dziarska uklęknij w pokorze
Ut vobis benedicam w Tarnoviorum dworze,
Kochajcie się dziateczki prudenter et czule
I miejcie zawsze multos talentos w szkatule,
Gdy Fortuna sprzyjać będzie
I ksiądz przyjdzie po kolendzie
Memento o organiście
Kuligorum humaniście,
A ja wam za to siarczyście
Veni creator puszczę per totos organy
Bo przecie z mego kunsztu ubiquem ja znany
Dixi.

Tu dały się słyszeć poważne dźwięki poloneza, który odtańczony został przez wesele a na jego czele pan organista wraz z gospodynią raz jeszcze odezwał się:

Arcyksiężna Izabella — Co widziała świata wiela,
Krakowiankę nam powiła — Narodowi będzie miła,
A Fryderyk Arcyksiążę—Łaską nas do siebie wiąże,
Niech nam za to sto lat żyją—Miodek polski zdrowo
[piją.

Wesele w ten sposób zakończone sprawiło tak na dostojnych gościach jak i na innych widzach poetyczne wrażenie, które pozostanie niezatartem równie jak wspomnienie tego uroczego, w całości i wszystkich szczegółach miłego nadzwyczaj wieczora. Hoże krakowianki, dziarscy krakowiacy, wspaniała starościna z ogromnemi na szyi koralami z Krowodrzy, poważny i budzący do siebie zaufanie wyrazem dobroci na twarzy starosta; wszystko to było nie tylko ładne i wesołe, ale chwilami rozczulające. Całość wesela i tańców łączyła z lokalną prawdą jakiś niewypowiedziany wdzięk artystyczny, a żywo poruszały strunę narodową; tysiące wspomnień z przeszłości, tysiące uczuć odnoszących się do teraźniejszości i tysiące myśli o przyszłości, które nasuwała i uroczystość i miejsce w którem się odbywała i ci którzy tam tak przystojnie i zacnie gospodarzą, wszystko to nie tylko dodawało ochoty, ale i podnosiło ducha. Nie dziw zatem, że dalsza zabawa była jedną z najlepiej i najświetniej udanych jakie w naszym starym grodzie zapamiętamy. Piękne stroje pań nie należących do wesela, mięszając swe barwy z barwami karazyj niewypowiedziane sprawiały wrażenie. Arcyksiężna Izabella miała w ręku prze pyszny bukiet, który przy wejściu hr. Tarnowski ofiarowała jej, a który pochodził z ogrodu botanicznego, uprzejmie przysłany przez profesora Rostafińskiego. Inny bukiet nadesłany podczas balu z Wiednia, nadzwyczajnemi swojemi rozmiarami wdziękiem, obudzał powszechny podziw.

Nie możemy pominąć nie małej zasługi znanego zresztą i tak słusznie cenionego w Krakowie znakomitego skrzypka p. Wrońskiego, który przebrany za krakowiaka najprzód dzielnie kierował wiejską a następnie artystycznie balową muzyką tańców, które prowadzone były ze znaną umiejętnością, dobrym smakiem i zapałem.

Różne kierunki życia i różne zawody znajdujące się w starym naszym grodzie miały tam swoich przedstawicieli, miała ich zwłaszcza *Alma Mater*. Nie pomyliliśmy się przewidując, że ten koniec tegorocznego karnawału będzie jego koroną. Niedawno jeden z naszych kronikarzy niedzielnych mówił o mnóstwie rzeczach niedokończonych, otóż radzi byśmy byli, aby się tam znajdował, bo ten koniec był pod każdym względem skończonym. Ale suum cuique, prócz serdecznej gościnności, prócz pięknego zapału współdziałania młodego pokolenia krewnych państwa domu, podnieść musimy wyborne urządzenie zabawy, staranną pieczę o gości szybkość i energię w służbie, a zasługa to tego, który dzieląc dawniej troski polityczne swojego pana, następnie jego tryumfy literackie, dziś przedstawia godnie praktyczną stronę życia na Szlaku słowem, znanego w całym Krakowie za naszych szkolnych czasów Filipka, a dziś poważnego Filipa, który jest sługą jakim tylko dawniej stare domy polskie poszczycić się mogły. Szczęśliwy Szlak, który posiada znanego odźwiernego, co tak sumiennie strzeże jego bram i marszałka co tak wybornie i umiejętnie ugaszcza gości, skoro wpuszczonemi zostaną! Po ustąpieniu wesela krakowskiego, hr. Stanisław Tarnowski rozpoczął walca z Arcyksiężną Izabellą, a Arcyksiążę Fryderyk z hr. Różą Tarnowską. Do mazura stanęło i wesele i frakowi, a Arcyksiężna odtańczyła go z hr. Stefanem Zamoyskim, Arcyksiążę Fryderyk z panią domu. Mazur doprowadził do kolacyi, zastawionej misternie i malowniczo w pięknej sali dolnej, w której rycerze w zbrojach i płaskorzeźby przypominające wielkie czyny wielkiego hetmana w inne przenosiły czasy. Arcyksięstwo około 11ej zasiedli wraz z orszakiem i gospodarstwem przy stole środkowym a na około inni goście. Po kolacyi rozpoczął się wesoły kotylion, podczas którego tancerze zdobywali niezliczone dekoracye, a ozdabiali panie ślicznemi bukietami. Odwunastej muzyka ucichła. Karnawał roku pańskiego 1880 pogrzebanym został prawdziwie po hetmańsku. Po chwili Arcyksięstwo odprowadzeni przez gospodarstwo opuścili salę balową. Między pozostałymi słyszeć się dały głosy, że niepodobna czekać rok cały, i że należy po Wielkiej Nocy wskrzesić, choćby na krótką chwilę, tak pięknie ochoczo i wesoło zakończone zapusty.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 9 lutego. (*N. fr. Presse*). Tendencya stała, ale targ dzisiejszy był mniej ożywiony od sobotniego. Ceny pszenicy (za 100 kilo) z dostawą na wiosnę wzniosły się już były do do 14 dziś płacono z początku tylko 14·57½, w końcu jednak wydarzały się sprzedaże po 14·75½, za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę płacono 7.95

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 9-go lutego. — Wiedeń: pszenica 13·25

14·25 złr.; żyto od 10·— do 11·— złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — Buda Peszt: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·70 do 14·75 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13 25 do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj.) 232 50; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 68 75 złr.; Olej rzepakowy 79·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 26 cent.

Wiedeń 10 lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2036, średnio-ciężkiej węgierskiej 1150, ciężkich bagonów 922; razem 4180 sztuk. Galicyjską płacono od 30 do 34, 35 złr.; średnio-ciężką węgierską 38 do 45 złr.; ciężkie bagony 45 do 49 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 10 lutego. △ **Okowita.** Na naszem targowisku mimo miernego obrotu, tendencya dobra; not. 35·75—36·25 złr.; nieco transakcyj spekulacyjnych na lato po 37·50 złr. Peszt, 9go lutego: 33 50—34 50 złr. — Wrocław, 9go lutego: w miejscu 59 30 mrk. ofiarow. — na luty 59 30—·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 9go lutego: w miejscu 59 50 mrk., na luty 59·40—·— mrk., na wiosnę 60·70—·—. — Berlin, 9go lutego: w miejscu 60·40 mrk., na luty 60·30— mrk., na kwiecień-maj 61·20 mrk., na maj-czerw. 61·40 mrk. — Paryż, 9go lutego: na ten miesiąc 75·30 frnk., na marzec 72·75 frnk., na kwiecień 72·50 frnk., na maj-sierpień 70·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 10 lutego: za 100 kilo z dworca z cłem 16·— — 16·25 złr. — Tryest. 9 lut. za 100 kilo bez cła 10·50— złr. — Brema, 9 lutego: za 50 kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 9go lutego: w miejscu 7 25 mrk., na luty 7·25 mrk., na marzec-kwiecień 7·50 mrk. — Antwerpia, 9go lutego: za 100 kilo 18·50 — frk. — Nowy Jork, 9go lutego: za galonę 7³/₈ ct. pap., w Filadelfii 7³/₈ ct. pap.

NADESŁANE. (444)

Wyczytawszy niedawno w *Gazecie Narodowej* bardzo niedokładne wspomnienie o ś. p. *Ignacym Zabielskim* zmarłym na dniu 13 stycznia b. r. w majątku swym Luce w powiecie Skałackim, poczytuję sobie za obowiązek sprawiedliwości, by jako znający go bliżej oddać pamięci jego to, co mu się słusznie należy, jako jednemu z tych ludzi typowych rzadkich już dziś, należących do dawnych lepszych czasów, których *ostatni* już wygasają pomiędzy nami przedstawiciele, a którzy tak jak dawne pomniki, jakby wzorem służyć mogą tym, co życie nowego pokolenia wśród nowego odmiennego lasu — które szanować trzeba jak święta pradziadów spuściznę — bo już takich pomników — takich drzew i takich ludzi wnet nie będzie! — bo się stosunki i zmienił się grunt, co ich wytwarzał.

Ś. p. Ignacy Zabielski wychowany w twardej staropolskiej szkole domowych zasad obywatelskich — w tradycyach rycerskich starego pokolenia — głęboko religijny i pełen poczucia obowiązku — całe życie podług tych zasad postępował i całe życie pozostał nieugięcie wierny wyznaniem i pojęciami tamtych czasów — mimo że te pomału zniknęły z umysłów pokolenia nowego nie wyczerpanego jego zacnego tak uczciwego i uparcie pielęgnującego się światu.

Interes własny — zysk materyalny — zysk łatwy bez pracy — próżności — najmniejszy cień fałszu i blagi były mu obcemi i wstrętnemi.

W pierwszej młodości ze szkół jeszcze pośpieszył w r. 1831 na wezwanie ojca pułkownika wojsk napoleońskich, który jak całego majątku tak i syna jedynego dla kraju nie żałował — i tam obok niego przebył część rewolucyi w zastępie tak zw. „Dzieci Warszawskich“. Wkrótce straciwszy poległego pod Grochowem ojca musiał sam myśleć o sobie.

Odtąd mimo, że syn znacznej i bogatej rodziny — wzwyczajony do dostatków od dzieciństwa, wziął się do pracy uczciwej — ale ta nie miała nigdy na celu zebrania majątku — lecz była sposobem tylko do urzeczywistnienia *idei* — którą żywił w duszy i dla której żył i działał do śmierci.

Prawy syn swych przodków którzy, zawsze służyli krajowi, kochał go, lecz inaczej pojmował patryotyzm i czynności dla ojczystej ziemi.

Niezadział, by na drodze polityki lub autonomii wiele dobrego dla kraju zrobić było można. Celem i zakresem naszym widział *rolę* — żeby tę podnieść — tę z rąk obcych oswobadzać — żeby gospodarstwo nasze ulepszając uchronić od wywłaszczenia rodziny polskie, a tak zapewniając własność ziemi obywatelom polakom — mieć pewność, że z ziemią tą i kraj ten wiecznie naszym pozostanie.

To było pojęcie patryotyzmu zmarłego i bodaj czy to nie najlepszy cel pojęty, bo powiedział to mądry jak w Ewangelii do Maryi: *Trzeszczysz się około wielu rzeczy a jednego ci tylko potrzeba.*

Tej to idei poświęcił ś. p. zmarły zysk swój właściwy najzupełniej — pracując na cudzej ziemi — bo na dzierżawie — aż do przedostatniego roku życia — zapominał, że to nie jego własność — lecz dla przykładu i zasady gospodarował bez rachunku dla siebie byle tylko było tak — jak potrzeby tej ziemi wymagały — z której też jak z ukochanego dziecka zrobił perłę okolicy — bo podobnie jak pelikan dzieciom krew własną tak on poświęcał jej największą część własnego interesu.

Pierwszy zawsze w tej stronie Galicyi wprowadzał wszelkie ulepszenia gospodarskie zagraniczne połączone z kosztownemi próbami — nie zniechęcał się niepowodzeniem — a po nim dopiero na pewno już, szli inni. Uczył gospodarowania włościan a miłością i wsparciem tak ich przygarniał, że inteligentną pomoc i przykład potrafił z nich sobie wyrobić.

Żyjąc cicho i skromnie — nie tylko bez luksusu — ale po żołniersku — ledwo nie odmawiając sobie pierwszych wygód które dziś dla każdego stały się potrzebami, nie pragnął świetności, próżności ani pochwał — nie chodził na marne zaszczyty — nie szukał wpływów — jedynie o dopełnienie swego zadania. Więc też znalazł admiratorów jak naśladowców — bo droga ta była twarda i bez blasku zewnętrznego, ani też odpowiedniej takiej pracy materyalnej nagrody — a w końcu i moralnie odpłacona niewdzięcznością — tam gdzie ta praca została — co też w końcu złamało moralnie i fizycznie tę żelazną spartańską naturę. Zgasł jednak bez słowa skargi za niezrozumiane życie.

Cześć jego pamięci — pozostanie ona jego zasługą — żywą w duszach tych, co to wielkie i prawe serce ukryte w twardej powłoce dobrze znali.

Spokój tej szczerej duszy, która teraz lepiej będzie tam gdzie więcej podobnych sobie znajdzie — jak na tej ziemi, gdzie stał się już jednym z ostatnich nowej generacyi, odmiennym całkiem idącej torem.

Niech te słowa będą słabem uznaniem należnem słusznie temu — *co jeden z ostatnich żył dla zasady i idei.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 lutego. Wiadomość o dymisyi ministra marynarki Jauréguiberry została urzędownie zaprzeczona.

Londyn 9go lutego. Bióro Reutera donosi z Kalkuty pod dniem dzisiejszym: Duchowny Mossehralim, który obecnie przebywa w Gaznie z Mahomedem Janem, wzywał pokolenia afgańskie, aby rozpoczęły na nowo kroki nieprzyjacielskie przeciw wojsku angielskiemu. Dotychczas przystały na to plemiona Kohistani i Ghilzai.

Londyn 9 lutego. Bourke odpowiadając w Izbie niższej na zapytania, rzekł: Wkrótce spodziewać się trzeba ratyfikacyi traktatu z Turcyą względem zniesienia handlu niewolnikami. Układy o granicę grecką trwają ciągle; dla tego donosić o tem przedwcześnie byłoby. Wnet przedłożoną będzie Izbie korespondencya z Portą w sprawie misyonarza Kölle (o tureckim przekładzie Biblii). Statut organiczny dla Albanii przedłożony Turcyi jest komisyi prowincyonalnej.

Bukareszt 9 lutego. Izba uchwaliła 57 głosami przeciw 16 utworzenie poselstwa rumuńskiego w Belgii i Holandyi z siedzibą w Brukselli.

O dalszym przebiegu mniemanej kryzys gabinetowej nie ma dziś żadnego doniesienia, któreby zasługiwało na uwagę. W kołach poselskich uważają za rzecz pewną, że aż do zamknięcia sesyi Rady państwa żadna w ministerstwie nie zajdzie zmiana, przewiduje to także korespondent nasz wiedeński. Zamknięcie zaś ma nastąpić przed świętami Wielkiejnocy. Rząd pragnie podobno, aby oprócz nowelli gruntowej i budżetu, mogła być jeszcze uchwaloną w Izbie ustawa o taksach wojskowych, a ewentualnie także ustawa o kolejach drugorzędnych. Po świętach zebrać się mają sejmy.

W klubach prawicy przedmiotem żywej dyskusyi są znane wnioski dep. Lichtensteina i Lienbachera o rewizyę ustawy szkolnej. Uważać można za rzecz pewną, iż prawica, a przynajmniej jej większość głosować będzie za przydzieleniem tych wniosków wydziałowi osobnemu do zdania sprawy. *Pokrok* oświadcza się dziś przeciw memoryałowi biskupów i przeciw wnioskowi Lichtensteina. Zdaniem tego dziennika jest rzeczą wątpliwą, czy biskupi zrobili ten krok zgodnie z życzeniami narodu czeskiego lub przynajmniej po naradzeniu się z duchowieństwem czeskiem; oba te pisma, jak twierdzi *Pokrok*, nie są na czasie i dla tego jest przekonany, że deputowani czescy nie przystąpią do nich, ale otwartem wystąpieniem dadzą wyraz swym zapatrywaniom, nie zostawiając co do nich żadnej wątpliwości. Mowa *Pokroka* jest nie jasną. A zkądże się wzięły te pisma, jeśli deputowani czescy mają o nich nie wiedzieć? Jedna jest odpowiedź na to pytanie: że jedna część posłów czeskich o nich wiedziała, druga nie. Wnosić to można z zachowania się całej prawicy, którą pisma te widocznie rozdwoiły. O ile wiemy nawet hr. Hohenwart jest przeciwny tej akcyi w tej chwili.

Sprawie tej poświęcamy kilka uwag na wstępie; zachodzić tu mogą wątpliwości co do obecnej chwili, aby sprawa szkolna i kościelna nie stała się środkiem taktyki stronnictwa. Wniosek ks. Lichtensteina, który dąży do oddania ustawodawstwa szkolnego sejmom krajowym dla uwzględnienia interesów religijnych, narodowych i społecznych, jest autonomiczny. Przypomnieć należy, że w czasie, kiedy Rada państwa uchwalała ustawy szkolne, członkowie delegacyi polskiej opuścili Izbę uznając w centralistycznym i liberalnym wniosku zamach na autonomię krajową.

W *Czasie* z d. 8 b. m. umieściliśmy artykuł półurzędowej berlińskiej *Nordd. allg. Ztg*, zaprzeczający pogłoskom puszczonym przez *Nowoje Wremia* o rokowaniach między rządem narodowym polskim w r. 1863 a Prusami o utworzenie niepodległego królestwa Polskiego, pod księciem Bogusławem Radziwiłłem. *N. Wremia* oświadcza na to, iż nigdzie tego nie twierdziła, o żadnym Radziwille nie mówiła, ani też o układach między Prusami a polskim rządem narodowym. Zdaje się przeto, że organ rządowy pruski pomięszał rzeczy ale jest rzeczą jasną, że kanclerz chce się dziś wyprzeć, aby kiedykolwiek myślał o podniesieniu kwestyi polskiej, z czego *N. Wremia* raduje się. W ogóle dzienniki rosyjskie okazują teraz na nowo przychylność ku Niemcom i zaprzestały wszelkich przeciw nim wycieczek, aby usunąć pozór, iż uzbrojenia niemieckie mogą mieć Rosyę na oku.

W paryskiej *Nouvelle Revue*, uważanej za organ Gambetty, gdyż kieruje tem pismem p. Julia Adam alias Lamber, przyjaciołka Gambetty i jenerała Türra, zamieszczony był artykuł przeciw ks. Bismarkowi. Posądzono hr. Beusta posła austryackiego w Paryżu o udzielenie materyałów do tego artykułu, jak również posądzono go, że w r. 1867 zdradził przed rządem francuskim usiłowania robione przez kanclerza niemieckiego dla pojednania się z Austryą. Berlińska *Post* zaprzecza temu, a sam również hr. Beust protestuje przeciw temu oskarżeniu i upraszał księcia Hohenlohe, aby telegraficznie zawiadomił ks. Bismarka, jako nie miał żadnego udziału w tym artykule. Posądzenie hr. Beusta było tem łatwiejsze, że nie taił on się, będąc prezesem gabinetu austryackiego z swoją ku ks. Bismarkowi niechęcią.

Na sobotniem posiedzeniu pruskiéj Izby deputowanych przyszło do ostrego starcia się między deputowanymi liberalnymi a katolickimi podczas obrad nad płacą Reinkensa, mianowanego przez rząd pruski biskupa starokatolickiego. Rzecz sama przez się jest bez znaczenia, ale dzienniki liberalne uderzają na przewodniczącego obradom wiceprezesa Izby Bendę, jakoby ten nie dosyć okazał energii względem mówców z centrum. Leży w tem zamiar wykazania, iż Benda byłby niezdolnym na wiceprezesa parlamentu. Wybór prezesa parlamentu jest już od kilku dni tematem bardzo szeroko rozbieranym, bo liberalna partya pragnie widzieć na krześle prezydyalnem Bennigsena wbrew konserwatystom i partyi środka. Jutro we czwartek o godz. 2éj popołudniu nastąpi otwarcie parlamentu przez Cesarza.

Rada związku Niemieckiego uchwaliła już bez zmiany projekt ustawy o pomnożeniu wojska,

W poniedziałek ciągnęły się w pruskiéj Izbie deputowanych dalsze obrady nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. Katolicy występowali przeciw ograniczeniu wpływu kościoła na szkoły, na zaniedbanie pod tym względem seminaryów nauczycielskich, na nieudolność i brak kwalifikacyi nauczycieli religii po szkołach katolickich i na szkodliwość powierzania takich posad starokatolikom, co zresztą sam minister uznał i przyrzekł temu zapobiedz. Niemniéj przyrzekł minister przeszkodzić rozszerzaniu się stowarzyszeń między uczniami szkół gimnazyalnych.

Sejm pruski ma być zamknięty 20 lub 21go b. m.

Poseł niemiecki w Rzymie Keudell jedzie do Pegli, gdzie bawi królewicz pruski. *Kölnische Ztg* wiąże z tą podróżą domysł, że odnosi się ona do układów z Stolicą Apostolską; książę pruski wraca już 10go marca do Berlina i jak teraz znów głoszą, nie wstąpi do Rzymu, ale wróci jeszcze w kwietniu do Włoch, i wtedy będzie w Rzymie, zaproszony tam przez króla. Czy przy téj sposobności odwiedzi Papieża, rzecz ta ma być jeszcze niezdecydowaną.

O dalszym przebiegu choroby Cesarzowej rosyjskiej nic nie wychodzi na jaw, gdy podczas jej pobytu w Cannes wychodziły biuletyny lekarskie. Przybyła ona d. 4 b. m. do Petersburga. Od dworca kolei do pałacu zimowego była droga wysypana grubo piaskiem, aby uniknąć wstrząśnień powozu i turkotu. Przed pałacem był zbudowany pawilon i ogrzany i powóz wjechał do niego. Stan choroby Carowej wpłynie zapewne na obchód jubileuszowy w marcu. Dzienniki jednak zapowiadają wielki zjazd na ten obchód.

W hiszpańskiej Izbie deputowanych oświadczył minister kolonij, iż rząd zamierza postawić kolonie Kubę i Portorico na równi z prowincyami hiszpańskiemi, a prezes gabinetu Canovas del Castillo dodał, że upoważnił jenerała Martineza Campos do użycia wszelkich środków, aby ukończyć wojnę domową na Kubie.

Jak donoszą do *Pol. Cor.* z Bukaresztu, ks. Bułgarski wyjechał ztąd 9 b. m. do Petersburga, zkąd dopiero w końcu marca ma wrócić do Sofii na otwarcie skupczyny.

Dnia 8 b. m. przyjmował Sułtan ambasadora austryackiego hr. Dubskiego i w odpowiedzi swej na jego przemówienie wyraził zupełne zaufanie swe do polityki austro-węgierskiej i sympatyczne uczucia, jakiemi jest przejęty dla cesarza Franciszka Józefa.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.* o nowym zwrocie w opinii publicznej. Przekonano się, że szczególnie ze względu na finanse tureckie niebezpiecznem jest posuwać drażnienie Anglików do ostateczności i teraz wszystko przybiera pozór zwracania się do Anglików. Sułtan zaprosił Layarda z żoną na ucztę do pałacu Yildiz i przyjmował ich tu z wielką uprzejmością. Mówią też, że prezesostwa w ministerstwie ma znienawidzony przez Layarda Said basza ustąpić Mahmudowi Nedymowi baszy.

Podług wiadomości, jakie *Pol. Cor.* odebrała z Konstantynopola dnia 9. b. m., ma Czarnogóra w sprawie zamiany Gusynii i Pławy na Kuci-Krainę rościć wymagania trudne do zaspokojenia. Mimo tego wyraził Sułtan swą wolę załatwienia w ten sposób sprawy granicznej z Czarnogórą, z tej szczególnie przyczyny, że mieszkańcy Gusynii i Pławy pod żadnym warunkiem do Czarnogóry nie chcą być przyłączeni, mieszkańcy zaś Kuci-Krainy życzą sobie tego wyraźnie. Aby więc zamianę tę do skutku doprowadzić, mają być Czargórze poczynione wszelkie możliwe ustępstwa w ubocznych wymaganiach.

Dzienniki rosyjskie donoszą w formie pogłoski, mającej jednak źródło urzędowe: że jen. Skobelew ma być mianowanym głównym dowódzcą nowej ekspedycyi do Azyi środkowej przeciw Turkomanom. Dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto kwestyi, czy naczelny dowódzca będzie w zależności od ministra wojny, czy też od głównodowodzącego armią kaukazką. Wiadomo jednak, że intendentura ekspedycyi azyatyckiej będzie samodzielną i niezależną od armii kaukazkiej. Powiadają, że nowa ekspedycya będzie urządzona na wielką skalę, składać się bowiem będzie z wojsk okręgów wojennych kaukazkiego i turkestańskiego, do których dołączoną będzie 40ta dywizya piechoty, konsystująca dziś w gubernii Kazańskiej. Co do strony strategicznej przyszłej ekspedycyi — powiadają, że główne jej siły posunięte będą z Samarkandy, według planu jen. Kaufmana. Trudności transportów ze wschodnich brzegów morza Kaspijskiego są tak wielkie, że niepodobna będzie dostarczać zapasów żywności i amunicyi dla tak wielkiej masy wojsk inaczej jak zbudowawszy wprzód kolej żelazną z Krasnowodska do Kizil-Arwatu. Ale kolej ta (powiadają dzienniki) da się ukończyć z łatwością przed rozpoczęciem kampanii, chociaż wzrastające zuchwalstwo Tekińców nie pozwoli nazbyt odraczać początku wojennych operacyj. Operacye zaś te będą prowadzone w trzech kierunkach: z Krasnowodska, Czygislaru i Samarkandy. Nominacya Skobelewa — mówią dalej dzienniki — usunie zgoła trudności, których się obawiano, gdyby główne dowództwo objął był jen. Kaufman, któremu opinia powszechna zarzuca, że nie zwraca wcale uwagi na publikacye polityczne europejskie. Nareszcie prasa rosyjska upewnia, że celem nowej ekspedycyi azyatyckiej będzie: ukrócenie zuchwalstwa Tekińców, bez zajęcia Merwu, ponieważ to zajęcie pociągnęłoby za sobą niechybnie zajęcie Heratu przez wojska angielskie.

Lubo traktat między Rosyą a Chinami o odstąpienie Kuldży podpisanym został i ratyfikowanym, wszelako Chińczycy zbierają się na granicy zbrojno, a podobno w szeregach malkontentów chińskich widziano wielu Anglików i broń, jaką Chińczycy są uzbrojeni, ma pochodzić z Anglii. Faktem jest, że poseł chiński Czunchu, który podpisał traktat, został w Pekinie uwięziony i czeka go zapewne ten sam los, ja i spotkał w r. 1858 wysłannika chińskiego, który podpisał odstąpienie Rosyi Amuru. Zarzuca rząd chiński posłowi Czunchu, że zgodził się na pozostawienie przy Rosyi urodzajnej doliny Ili, że pozwolił, aby przywódcy powstańców nie zostali wydani władzom chińskim i że Chiny będą musiały zapłacić Rosyi 5 milionów rubli za Kuldżę.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 11 lutego. Delegacya węgierska przystąpiła do różnych punktów uchwał delegacyi austryackiej, obstawała jednak przy zamieszczeniu na budżecie kosztów budowy koszar w Szegedynie, przy wykreśleniu cyfry naznaczonej na łódź działową, przy zapisanej cyfrze pokrycia ceł i przy pokryciu wydatków na wsparcie Bośni bez przytoczenia, że wspólne aktywa mają posłużyć do pokrycia tych wydatków.

Paryż 11 lutego. Rząd turecki usunął kaimakama Aleksandretty i zarządził śledztwo sądowe przeciw uczestnikom wiadomego zajścia. Senator Crémieux (minister z r. 1849) umarł.

Londyn 10 lutego. Według doniesienia *Timesa* poseł angielski w Teheranie otrzymał polecenie, aby zawiadomił rząd perski, iż rząd angielski uwalnia go od zobowiązania traktatu z r. 1857, który mu wzbrania zająć Herat.

Londyn 11 lutego. Lord Beaconsfield odpowiedział na zapytanie lorda Granville, że doniesienie, jakoby Anglia zwolniła Persyę z zobowiązania pod względem Heratu, jest bezzasadne. Prowadzoną była z Persyą korespondencya dyplomatyczna, ale pod względem granicy północno wschodniej nie przyszło do zawarcia umowy. Dokumenta będą przedłożone, skoro sprawa zostanie załatwioną. Izba niższa odrzuciła poprawkę irlandzką do adresu 216 głosami przeciw 66 i przyjęła adres. *Times* donosi, że margr. Salisbury proponował mianowanie komisyi międzynarodowej dla dania opinii na miejscu o nakreśleniu granicy greecko-tureckiej. Mocarstwa traktatowe przyjęły tę propozycyę pod pewnemi zastrzeżeniami.

Petersburg 11 lutego. Wobec doniesienia dzienników, że wiele obcych książąt zamierzyło przybyć do Petersburga dla złożenia Cesarzowi życzeń z powodu 25-letniego jubileuszu panowania, *Agence russe* utrzymuje, że stan Cesarzowej stoi na przeszkodzie wykonaniu tego zamiaru i jedynie książę Aleksander Heski (brat Carowej) z dwoma synami swymi, między którymi książę Bułgarski, są oczekiwani.

Konstantynopol 10 lutego. Utworzył się tu komitet międzynarodowy dla zbierania składek na cierpiących niedostatek mieszkańców wilajetu Wan i innych okolic Azyi mniejszej. Reprezentanci mocarstw w Sofii poczynili kroki u rządu bułgarskiego w sprawie rozmieszczenia wychodźców mahometańskich.

Nowy York 10 lutego. *Newyork Times* upoważniony jest do oświadczenia, iż jenerał Grant przyjmie kandydaturę republikańską na prezydenta Unii, jeśli ją postawi republikański konwent narodowy.

Kursa. — Wiedeń 11 lutego, god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 70 50. — Renta srebrna 71·75. — Renta złota 84 80. — Losy z r. 1860 130 50.— Akcye Banku Narodowego 840·—. — Akcye kredytowe 300·50. — Londyn 117·05. — Srebro —·—. — Napoleony 9·35½. — Lombardy 88 60. — Losy z roku 1864 176 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 258 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 159·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 143 50 — Anglo-Bank 154.—. Obligacye indemn. galic. 97·—. — Losy prem węgierskie 118·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·25. Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·— — Marki 57·77. Ruble 126 25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	126 —	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 45	5 56
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	92 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	258 50	260 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	159 —	161 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	290 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 10 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 15	71 30
4⅕% Renta srebrna	72 25	72 40
4% Renta złota	85 40	85 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	174 —
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 —	95 50
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	88 —	88 50
Węgierskie „ „	89 50	90 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 25	118 75
6% Renta węgierska złota	101 80	101 95
4½% „ „ (za Ostbahn.)	79 80	80 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	156 75	157 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	157 —	158 —
„ „ austryackie . . 80 „	213 50	214 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	303 30	303 50
„ „ węgierskie . . 200 „	275 25	275 75
Depositen-Bank . . . 200 „	225 —	226 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	825 —	835 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	846 —	848 —
Unionbank . . . 100 „	122 75	123 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	142 50	143 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	159 75	160 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	65 75	66 25
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	150 25	150 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	616 —	618 —
Elżbiety . . . 210 „ „	192 —	193 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	170 —	172 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	159 —	160 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . . 200 „ „	165 50	166 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	259 50	260 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	127 75	128 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	159 75	160 —
Nordwest austr. . . 200 „ „	167 50	168 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	156 50	157 —
Rudolfa . . . 200 „ „	154 25	154 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	139 —	140 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	275 —	275 50
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 50	88 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	224 —	224 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	130 75	131 25
„ Nord-Ost . . 200 „ „	142 75	143 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	143 50	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 25	101 75
6% „ Banku Włość. lwow.	102 25	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 80	103 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 25	98 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume . . . 200 „	88 25	88 75
„ Em. 1874 , 200 „	86 70	87 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 75	108 25
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	97 —	97 25
„ Em. 1862 r. . 300 „	96 50	96 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 —	99 50
„ Em. 1870 . . 200 „	97 40	97 80
„ Em. 1872 . . 200 „	101 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 75	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	86 —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 30
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 80	99 20
„ „ Em. 1873 200 „	96 50	97 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	105 —	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 —	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	88 20	88 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	87 75	88 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 75	92 25
„ „ III „ 1868 300 „	86 40	86 80
„ „ IV „ 1872 300 „	83 75	84 25
Nordwestb. austr. . . 200 „	101 50	102 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	97 50	97 75
„ „ Em. 1874 200 „	115 —	— —
Rudolfa . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1872 . . 300 „	92 —	92 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	91 50	92 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	82 75	83 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	121 50	122 —
„ „ . . 200 złr. 5%	107 50	108 —
Theissb.-Gesell. . . . „	95 50	96 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	84 40	84 80
„ „ II Em. 200 „	80 75	81 50
„ Nordost . . . 300 „	84 75	85 —
„ „ złotem 200 „	99 10	99 40
„ Westbahn . . 200 „	84 50	85 —
„ „ Em. 1874 200 „	83 50	83 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	123 —	123 50
„ Węgierskie . . 100 „	113 50	119 —
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	18 —	18 25
Kredytowe . . . 100 złr.	179 75	180 25

	płacą	żądają
Clary . . . 42 „	45	45 75
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	107 —	108 —
Inspruku . . . 20 „	25 75	26 25
Keglewicha . . . 10½ „	18 —	— —
Krakowskie . . . 20 „	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) . . 40 „	44 75	45 25
Palffy . . . 42 „	43 —	43 50
Rudolfa . . . 10½ „	18 25	18 75
Salma . . . 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie . . . 20 „	23 25	23 75
St. Genois . . . 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . . 20 „	27 50	28 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	119 50	— —
4% „ . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . 21 „	33 75	34 50
Windischgrätza . . . 21 „	37 —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 62	9 63
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 61	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	126 —	126 25

Lwów 10 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	294 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 80	97 80
4% „ „ „ „ „	89 75	90 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 80	97 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 75	101 75
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 60	97 60
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 7 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	050
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon	— —	062
4% Listy likwidacyjne	— —	86 15
kupon	— —	73

Czytelnię polską

z z ręczeniem, że dzieła w niej mieszczące się mogą być dawane w ręce młodzieży, — poleca

Księgarnia katolicka
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Opłata za wypożyczanie **50 cent. miesięcznie.** Kaucya 2 złr. miesięcznie. (481-1-4)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 3486. [446]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo reparacyi kanałów miejskich na rok 1880, odbędzie się w dniu **16 lutego 1880 r.** w gmachu Magistratu, w biurze budownictwa miejskiego, o godz. 11½ w południe licytacya w drodze opieczętowanych ofert.

Wadyum wynosi 250 złr. w. a.

Deklaracye pisemne w biurze budownictwa miejskiego do godz. 11½ w dniu 16 lutego 1880 r. przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze budownictwa miejskiego.

Kraków dnia 7 lutego 1880 r.

Potrzebny jest chłopiec

do obsługi słabego pana, umiejący dobrze czytać i pisać. Wiadomość: ulica Gołębia niższa l. 183, I. piętro, *A. Nowolecki.* (483)

Nauczycielka

poszukuje miejsca dla udzielania początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i ręcznych robót. — Adres: **A. B. Nr. 28** poste restante **Lwów.** [480-1-3]

Sadzonki chmielu.

Sadzonek chmielu Zateckiego w najlepszym gatunku i po cenach najprzystępniejszych nabyć można za pośrednictwem *Antoniego Lapki* fachowo wykształconego chmielarza w Strzyżowie. Na zapytanie szanownych PP. interesantów udzielam odpowiedzi natychmiastowej. [479-1-2]

Pies wyżeł

do polowania ułożony, jest do sprzedania. — Wiadomość w domu pod Nr. 75 przy ulicy Grodzkiej na drugiem piętrze. (445-1-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (511-1-)

Dom parterowy

o sześciu pokojach tapetowanych, z kuchnią, piwnicą, budynkiem gospodarczym, ogrodem warzywnym i owocowym, parkanem obwiedzionym, wszystko w najlepszym stanie, położony przy samym dworcu kolei Karola Ludwika, stacya Słotwina, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia; poczta i telegraf w miejscu. — Bliższa wiadomość u *Wandy Pleszowskiej* w Słotwinie. (475-2-8)

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**

najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55. (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowożona chińska herbata:

cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.

Zamówienia niżej 4¾ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-20-30)

Meble

na częściowe spłaty miesięczne u podpisanego.

Ignacy Kron w Wiedniu,
I. Lugek Nr. 2 (Regensburgerhof).

Illustrowane cenniki darmo. (355-3-5)

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (11-46-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII Schottenfeldgasse 60.

KANTOR DOMU HANDLOWEGO
pod firmą Jacques Zèbaume w Paryżu

od lat trzynastu istniejącego, przeniesiony został **z dniem 1 stycznia b. r. pod L. 43 rue de la Victoire,** o czem licznych znajomych zawiadamia. (359-1-4)

Adres dla depesz telegraficznych w dwóch słowach: „*Zèbaume, Paris*".

PILULES DE BLANCARD

z jodkiem żelaza.

ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, błednicy, małokrwistości i braku menstruacyi, etc. etc.*

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwym i rozdrażniającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykiety srebrzystą pieczątkę z naszym podpisem jak obok zamieszczony. *Znajdują się we wszystkich aptekach.*

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*

Wystrzegać należy się podrobień. (360-1-)

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się marka ochronna i podpis firmy.

O 30 lat z wzrastającym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichnięciemu trawienia** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

WARNUNG.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cent. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Reiyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jaworaicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt. M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Lerr — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp. — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz składk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Steinsenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (58 7-)

SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (137-6-)

1,500 korcy

najlepszych **ziemniaków** będziemy wkrótce potrzebowali dla naszych robotników. Chęć dostawy mający, zechcą oferty swoje za korzec loco **Jaworzno** lub **Szczakowa** stacya kolei Półn. Cesarza Ferdynanda, w jak najkrótszym czasie nadesłać. (447-1-)

Jaworzno d. 10 lutego 1880 r.

Z Dyrekcyi gwarectwa Jaworznickiego
Grundig.

Pomocnik handlowy

prawdziwie i dobrze obeznany z robotami **około win,** znajdzie pomieszczenie w handlu *St. Feintucha* w Krakowie (428-3-3)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznacza się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z pastą kallidermiczną (**pâte callidermique**). [132 17-]

POMADA
z balsamu muszkatołowego.

Tanowa przez ekspery uznana jako najskuteczniejsza pomada do porostu włosów, poleca się tym szczególniej osobom, które mają rzadki lub słaby porost włosów gdyż po niej włosy stają się gęste i bardzo długie. Czyni ona włosy elastycznemi i lśniącemi, chroni je przed wypadaniem i przedwczesną siwizną. Używaną ona bywa tak przez dorosłych jak dzieci zawsze z równie dobrym skutkiem i powinna się dlatego znajdować w każdej rodzinie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 cent. — Zawsze świeża do nabycia we **Lwowie** u pana **Zygmunta Ruckera,** aptekarza. [345-3 12]

Tylko za 4 złr.

cały **skład wiedeńskich towarów** wraz z urządzeniem.

1 wspaniały zegar wiszący, dobrze idący
2 pyszne druki kolorowe z ramami drewn.
1 zajmujący romans
12 nieczerniejących łyżeczek
1 wspaniała lampa
2 pyszne chińskie wazy
1 bardzo piękne lusterko
6 pięknych chustek do nosa
1 wspaniała cukierniczka drewn. do zamyk.
2 piękne figury
1 fajerka na kwiaty
3 szlifowane kubki
1 kalendarzyk na rok 1880
1 chińska puszka z herbatą
12 mydełek toaletowych
1 flaszka wody kolońskiej
1 pasta na zęby Pfeffermanna

Wszyst. razem kosztuje tylko 4 zł.

Wszystko to razem kosztuje tylko 4 złr.

Kto więc chce mieć ten skład, niechaj napisze: (106-5-6)

Wien, Praterstrasse 16
„zum grossen Ausverkauf."

Pocztą za skrzyneczkę 55 centów więcej.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie
z dniem 31 grudnia 1879 r.

Obrót kasowy.

PRZYCHÓD:

Udziały wpłacone	złr.	26 840	c. 63
Wkładki na rachunek bieżący	„	117 427	„ 83
Weksle reeskontowane	„	89 381	„ —
Weksle zrealizowane	„	335 881	„ 48
Fundusz na dywidendę z r. 1878	„	843	„ 57
Czynsz z odnajmu lokalu	„	173	„ —
Zwrot kosztów prawnych	„	42	„ 90
Procenta pobrane	„	8,150	„ 31
	„	578 240	„ 72

ROZCHÓD:

Zwrot udziałów	złr.	2 970	c. —
Zwrot wkładek na rachunek bieżący	„	72 488	„ 51
Weksle eskontowane	„	436,329	„ 81
Spłata weksli reeskontowanych	„	59 134	„ —
Procenta zapłacone i skapitalizow.	„	4,265	„ 87
Koszta administracyi	„	982	„ 21
Dywidenda za rok 1878 wypłacona	„	843	„ 57
Koszta organizacyi i inwentarza	„	445	„ 67
Zapas gotówki z d. 31 grud. 1879	„	781	„ 08
	„	578 240	„ 72

Rachunek zysków i strat.

PRZYCHÓD:

Procenta przeniesione z roku 1878	złr.	523	c. 49
Procenta pobrane w roku 1879	„	7,626	„ 82
Czynsz z odnajmu lokalu	„	173	„ —
Zwrócone koszta prawne	„	42	„ 90
		8 366	„ 21

ROZCHÓD:

Procenta wypłacone	złr.	2,036	c. 55
Procenta skapitalizowane	„	2,229	„ 32
Procenta naprzód pobrane na r. 1880	„	781	„ 54
Koszta administracyi:			
Czynsz na lokal	„	500	„ —
Płaca kursora	„	180	„ —
Druki, inseraty, opał, światło i t. d.	„	102	„ 58
Koszta prawne	„	110	„ 05
Podatki zapłacone	„	89	„ 58
Fundusz na podatki	„	403	„ —
Odpis z kosztów organizacyi i inwentarza	„	88	„ 67
	„	6,521	„ 29
Saldo zysk za rok 1879		1,844	„ 92

Rachunek Bilansu.

STAN CZYNNY:

Zapas gotówki z dniem 31ym grudnia 1879 r.	złr.	781	c. 08
Weksle eskontowane, stan z dniem 31 grudnia 1879 r.	„	100,948	„ 33
Koszta organizacyi — reszta nieumorzona	„	128	„ —
Inwentarz	„	229	„ —
	„	102 086	„ 41

STAN BIERNY:

Udziały Członków	złr.	23,870	c. 63
Wkładki na rachunek bieżący	„	44,581	„ 33
Fundusz rezerwowy (ulokowany na książeczkę wkładek)	„	357	„ 99
Reeskont weksli	„	30,247	„ —
Procenta na rok 1880	„	781	„ 54
Fundusz na podatki	„	403	„ —
Saldo: 10% tantiemy dla Dyrekcyi z czystego zysku 184·49; 6% dywidendy dla Członków 1,282·52; Reszta do funduszu rezerwowego 377·90	„	1,844	„ 92
	„	102 086	„ 41

Kraków d. 31 grudnia 1879 r. Prezes: *Teodor Baranowski.*

Dyrekcya: *Rehman Stanisław, Bruśnicki Władysław, Łysakowski Walenty, Federowicz Adam, Maszczyński Józef.* (443)

Za zgodność z księgami:
Jan Geisler, Dr. Jonatan Warschauer, Wincenty Kornecki, Julian Pszorn.

Propinacya

w dobrach Brzeźnica, w powiecie Wadowickim, będzie od 1 lipca 1880 **do wydzierżawienia.** Z prawem propinacyi połączone jest używanie 2 karczem, kawałka gruntu przewozu na Wiśle i placu pod budowę galarów. Oferty przyjmowane będą do dnia 1go kwietnia 1880 r. pod adresem: „Obszar dworski Brzeźnicy Radwańskiej, poczta Brzeźnica". (326-4-6)

Zmiana lokalu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że lokal sprzedaży mojego bazaru **przeniosłem** z ulicy św. Jana **DO SUKIENNIC Nr. 11 naprzeciw kościoła N. P. Maryi.** Ponieważ czynsz z lokalu znacznie taniej wynosi niż dawniej, przeto mogę też zakupującej u mnie Szan Publiczności jeszcze tańsze ceny podać, aniżeli poprzednio.

Polecam się zatem dalszym łaskawym względom. (363-10-15)

B. Königsberger,
bazar wiedeński w Sukiennicach

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (78 7)

Nakładem moim wyszła w 3ciem wydaniu książka dla wszystkich warstw społeczności niezbędna:

Zwyczaje towarzyskie
(le savoir-vivre)

w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju a według dzieł francuskich spisane.

Cena 1 złr. w ozdob. oprawie 1 złr. 50 cent.

Dostać można we wszystkich księgarniach. — Na zamówienia wprost do mnie uczynione za przekazem pocztowym posyłam franco.

(424-2-4) *Juliusz Wildt* w Krakowie.

Nasienia koniczu czerwonego

z ostatniego zbioru i pochodzącego z okolicy wolnej od kanianki, może każdego czasu w dowolnych ilościach dostarczyć po cenach targowych.

Spółka rolnicza [illegible]
(440-3-5) w Tarnopolu.

Od 1 marca t. r.

jest w Rawskim na sześć lat osobny folwark **o 220 morgach** ornej czarnej ziemi, z wapiennem podglebiem; z 7[illegible] **korcami** zasiewań oziminy; z inwentarzem żywym i martwym; z jesiennemi uprawami pod jarzyny i ze zapasami słomy i paszy pod **bardzo korzystnemi warunkami do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udzieli dom Komisowy i Bankowy Wiel. Pana *Orłowskiego* we Lwowie. (451-2[illegible]

F. BRUNO HAHN w KRAKOWIE

POLECA OBFICIE ZAOPATRZONY MAGAZYN

perfumeryj, mydeł do mycia i do golenia, **pasty i elksiry** do konserwowania zębów, **pudry, kremy, octy** toaletowe, **tynktury** do barwienia włosów, **wody** do mycia twarzy i niszczenia piegów, **pomady i olejki** na włosy, **wody** do wzmacniania skóry, do porostu i oddalania łupieżu z włosów, kadzidła it[illegible]

Z FABRYK

francuskich:
od SOCIÉTÉ HYGIENIQUE,
„ HUBIGANT CHARDIN,
„ RIGAUD & Cie,
„ VIOLETA,
„ LUBIN,
„ ED. PINAUD,
„ CHARLES FAIJ,
„ J. V. BONN,
„ Dr PELLETIER,
„ Dr THos W. EWANS & Cie,
„ Dr PIERRE,
„ Mr BOTOT,
„ SARAH FELIX,
„ JEAN VICENT BULLY;

angielskich:
od ATKINSONA,
„ BAYLEY
„ ROWLAND,
„ ROSSETER,
„ J. GOSSNEL & Co.,
„ Mrs S. A. ALLEN,
„ RIMMEL;

niemieckich:
„ TREU NUGLISH & Co.,
„ FR. WOLFF I SYN,
„ J. POPP,
„ F. A. SARGA SYN & Co.,
„ J. M. FABER
i innych.

Prawdziwa **Woda kolonska.**

Będąc gruntownie obznajomiony z artykułami toaletowemi, sprowadzam wyłącznie tylko te przedmioty, które ustaliły sobie wziętość.

Wielki wybór **szczotek** do włosów i do zębów, **grzebieni** i innych **przyborów toaletowych.** (283-6[illegible]

NOWE PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.
Cudowne wyleczenie cierpien kaszlu, żołądka, szyi, piersi i płuc.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana **JANA HOFFA,** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich niemieckich orderów, **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof 4, skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

PODZIEKOWANIE z Budapesztu.

Wielmożny Panie!

Czuję się zobowiązanym wypowiedzieć Panu niniejszem publiczne moje najczulsze podziękowanie.

Od 20 lat cierpiałem na silny ból piersi w połączeniu z silnem wyrzucaniem materyi i dusznością piersi, również brakowało mi snu w nocy i apetytu. Mimo wszelkich używanych środków choroba ciągle się zwiększała, tak, że codziennie czułem ubytek sił, a przy moim wieku 70 lat z trwogą wyglądam końca żywota.

Ponieważ uwaga moja zwróconą została przez dzienniki na Pańskie lecznicze wyroby słodowe, przeto chwyciłem się jeszcze tego środka, a już po użyciu 10 flaszek Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, czułem się daleko zdrowszym, zaś po użyciu następnych 40 flaszek jestem zupełnie jakby odmienionym. Mam znów spokojny sen, apetyt mój jest dobrym, plwociny rzadsze i słabsze, jednem słowem jestem jako tako na nogach. Jestem silnie przekonanym, iż gdybym środka tego użył przed 10 laty, byłbym z cierpienia gruntownie wyleczony.

Oby Pana Wszechmocny przez długie jeszcze lata przy życiu zachował, aby cierpiąca ludzkość mogła sobie ulgę sprawić Pańskiemi błogiemi wyrobami i tym sposobem odzyskać stracone zdrowie.

Budapeszt, 28 listopada 1879 r.

Z wysokim szacunkiem
Jakób Goldschein,
w Budapeszcie, Waitzner Boulevard 50.

HOFFA
piwo zdrowia z wyciągu słodowego,

zgęszczony wyciąg słodowy.

51 razy odznaczony od Najwyższych stron.

Czokolada słodowa i Hoffa cukierki słodowe.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

Z c. k. garnizonowego szpitala Nr. 7 w Grazu. Wskutek szanownego pisma upraszam niniejszem o przysłanie powyższemu garnizonowemu szpitalowi dalszego transportu Pańskiego piwa zdrowia z wyciągu słodowego, ponieważ objawiło ono rzeczywiście błogi skutek u licznych słabych powracających z Bośnii a dotkniętych febrą, szczególniej zaś u tych, którzy wskutek niedokrewności mózgu mieli majaczenia i bezsenność.

Grac, 25 listopada 1878 r.

Dr. Robicek,
starszy lekarz sztabowy.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające cukierki słodowo-piersiowe Jana Hoffa są w niebieskim papierze; bez rejestrowanego znaku ochronnego (popiersie wynalazcy Jana Hoffa) jest wyrób fałszowany.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Składy utrzymują w KRAKOWIE: pp. K. Czarnicki, A. Dylski, W. Reiyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, apt., W. Fenz J. Janiga, St. Markiewicz, kupcy; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki aptek.; w NOWYM SĄCZU p. R. Jakubowski; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spółka; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Spół. kup., E. Rank apt. (213 5-8)

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.
Dra Wruna proszek peruwiański
(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć **wszelkie osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męskie, a u kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego,** w **bezsenności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męskie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W Wiedniu u Aleks. Gischnera dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse, Nr. [illegible] **w Krakowie u J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną". (27 3 20)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi zachodniej: **Cennik nasion, traw i roślin pastewnych z produkcyi w Kleczy górnej**